

No 21.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Polikarpa B. M.
Niedz. Świętej Rodziny.
Pon. św. Agnieszki Objaw.
Wt. św. Franciszka Sal.
Sr. św. Marijny M. P.
Czw. św. Piotra Nolasko.
Piąt. św. Ignacego.

Wschód słońca: godz. 7 m. 55
Zachód słońca: godz. 4 m. 31
Dług. dnia: godz. 8 m. 36

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odpiszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 598.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 26 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Nilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Sala Koncertowa (Dzielnia 13). — We wtorek 29 b. m. odbędzie się

WIELKI KONCERT

znakomitego hiszpańskiego skrzypka i kompozytora

116

Don Juana Manen'a

z udziałem akompaniatora, hiszpańskiego pianisty Don Avellana.

Bilety do nabycia w składzie fortepianów firmy K. M. Schrödera, Piotrkowska 81. Szczegóły w afiszach.

HOTEL VICTORIA Warszawa, Jasna 8

po gruntownem odnowieniu i zupełnej zmianie administracji otwarty.

1344—26

Komitet obywatelski.

Wczoraj w Przysłupku dla starców i kalek odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu obywatelskiego.

Komitet przestał istnieć z dwóch przyczyn: najpierw dlatego, że grono lekarzy i „przedstawicieli instytucji” podjęło myśl, jak zapełniać dr. Skalski, zawiązania nowego komitetu; po drugie, że stary komitet, pozostając na swoim stanowisku, musiałby przyjąć swoją starą klientelę, jak utrzymywał przewodniczący, p. K. Mogilnicki.

Tymczasem zadaniem nowego komitetu ma być wyłącznie pomoc robotnikom, dotkniętym lozalkiem.

Po bardzo ożywionej dyskusji, wypłynęły trzy wnioski:

Pierwszy — adwokata Żelazowskiego — aby komitet, rozwiązując się, pozostała suma obrócić na tanie obiady i żeby natychmiast sumę tę zużyć.

Drugi — Wiktora Czajewskiego — popieraający wniosek p. Żelazowskiego, z tą jednak różnicą, aby sumę tę rozdać natychmiast komitetom robotniczym bezpartyjnym, gdyż w tym wypadku, za pozostałe 2,303 rub. można będzie uchronić od głodu przynajmniej 1000 rodzin przez tydzień czasu, wyraźnie: tysiąc rodzin.

Pan Mogilnicki postawił jednak inny wniosek, a mianowicie, aby sumę tę przelać do nowo tworzącego się komitetu obywatelskiego, o którego względnie rychłej organizacji zapewniał wydelegowany dr. Skalski.

W. Czajewski oponował przelewaniu tej sumy do komitetu dotąd nie zorganizowanego i przy obecnych, wyjątkowych czasach, nieistniejącego.

Tem większe wyraził zdziwienie, że wielu poważnych lekarzy, o ile wiadomo p. Czajewskiemu, uważało, iż Towarzystwo naukowe specjalne niema sposobu do zakresu obecnej swej działalności dopasować kwestyj nowej działalności.

Dr. Skalski wyjaśnia, że Towarzystwo daje

inicjatywę, ale komitet będzie złożony z różnych osób.

Jeżeli dawny komitet nie może istnieć — zaznacza p. Czajewski — bo mu Towarzystwo dobroczynności odmawia swej firmy, dobrze jeżeli będzie istniał inny, ale głodni nie mogą czekać do tego czasu, aż się raczy zorganizować nowy komitet. Stary komitet ma dziś prawo rozporządzać swoim funduszem i najuczciwiej postąpi, gdy przyjdzie natychmiast z pomocą. Nowy komitet niech zbierze nowe składki, istniejące już niech idą głód zaspakajać. Niech je rozdają i to nie majstrowie, ale sami robotnicy wśród najbiedniejszych. Myśl tą popierał dyrektor Gajewicz i dyrektor Weinreb.

Ale jak to można wszystko zrobić bez komiteciku...

Upadł ten wniosek, upadł wniosek p. Żelazowskiego rozdawania obiadów, przeszedł zaś obywatelski wniosek przelania tych funduszy do mającego się dopiero utworzyć komitetu! (to nie humorystyka, to prawda).

Niech głodni tymczasem czekają jeszcze kilka tygodni, to będzie dopiero po obywatelsku.

Do przewodniczącego jeszcze jedna prośba: dzwonek jest na to, aby utrzymać spokój na zebraniach; imienne wycieczki nie są używane i nie na miejscu, tembardziej, gdy są adresowane nieodpowiednio.

Wiec kobiet górnoszląskich.

Z Katowic piszą do „Dziennika Poznańskiego”:

„Dla agitacji wyborczej zwołany był na dzień 22-gi b. m. wiec do sali „Reichshalle”. Przybyło przeszło 1,000 wiecowniczek, nawet z dalekich stron, pomimo dotkliwych mrozów u nas panujących, bo z pod Opola, Żur, Pszczyny i t. d. Sala była napełniona po brzegi.

W imieniu komitetu zagaiła wiec p. Janina Omańkowska z Bytomia kilku serdecznymi słowy,

poczem odśpiewano trzy zwrotki pieśni „Serdecz na Matko”.

Na przewodniczącą wybrano p. dyrektorową Szypperską z Katowic, a prócz niej do biura wiecowego 10 innych kobiet.

Porządek obrad zawierał przemówienia panny Omańkowskiej, redaktora Dombka i posła Korfanteo.

Panna Omańkowska zaczęła od historycznego wspomnienia wojen z husytami, od oblężenia Żor na naszym polskim Śląsku, podczas którego niewiasty dzielnie z mężami na równi walczyły. Zaledwie przypominała, że polskim niewiastom szczególnie na Śląsku trzeba się zajmować wyborami wobec naporu rozmaitych nieprzyjrznych partyi, że trzeba mężów zachęcać do głosowania na kandydatów narodowych, wtedy komisarz policji zabronił jej dalszej przemowy o sprawach wyborczych, gdyż według jego zdania prawo zakazuje kobietom zajmować się na wiecu wyborami!!! Tłumaczono mu niesłuszność jego postępowania i pokazywano tekst prawa — nie nie pomogło. Wtedy panna Omańkowska oświadczyła, że skoro tak, to, aby wiecu nie rozbić, nie będzie o wyborach mówiła chwilowo, ale dopiero wtedy, kiedy i niewiasty będą miały prawo do wyborów. Omawiała w dalszym ciągu pracę niewiasty polskiej w rodzinie, jej obowiązki mianowicie na Śląsku się odradzającym, który germanizacya chciała pochłoniąć.

Długotrwałe oklaski towarzyszyły jej mowie i odezwały się na koniec.

Z kolei rozpoczął redaktor Dombek. Zaledwie pochwalił Pana Boga i zaczął od tego, że niezwykła to, lecz tłumaczącą się naszymi stosunkami rzeczą jest, iż urządzamy wiece kobiet, gdy komisarz policji wstał i wiec rozwiązał. Uczynił to dlatego, że p. Omańkowska wystąpiła przeciw germanizacyi, czy też niemieczyźnie, więc z obawy przed możliwym rozgoryczeniem wiecowniczek.

Redaktor Dombek zawezwał wiecowniczeki do spokojnego rozejścia się. Wtedy z tysiąca piersi wydobyły się okrzyki: «Niech żyje Korfanty, niech żyje Napieralski, niech żyją posłowie polscy, którzy bronią biednego ludu!»

Kobiety opuszczały salę, lecz głośno zlorze czyły i ślubowały, że teraz dopiero będą agitowały. Chociaż mroz — ani jeden mężczyzna nie powinien pozostać za piecem. One pokażą dopiero, co umieją i t. p.

Rozgoryczenie wskutek rozwiązania wiecu było wielkie. Kobiety rozniosą daleko i szeroko agitację wyborczą. Z tego punktu widzenia postępek policji był bardzo szczęśliwy dla sprawy polskiej.

Pocieszającą jest rzeczą, że na wiecu były przeważnie młodsze kobiety, więc matki przyszłych generacji. Dobry to znak dla wyborów.

Bardzo pożądaną dla sprawy polskiej będzie rzeczą, że niewiasty zabiorą się do agitacji z

posłami polskimi, skoro wskutek niezwykle mro-
zów udział w wyborach zapowiadał się mniejszy.
Agitacja jest naturalnie przy tych śniegach i mro-
zach utrudniona, a pożałowania godni będą mężo-
wie zaufania, którzy w dzień wyborów mają stać
z kartkami przed lokalami wyborczymi. W rolni-
czych okolicach, przy wielkich odległościach, lub
okolicach lesistych udział w wyborach z natury
rzeczy będzie mniejszy.

Ucieczka z więzienia.

(Dalszy ciąg).

Wypełnił on ją z nadzwyczajną precyzją
i spokojem, jak to mógł uczynić człowiek działa-
jący w imię idei, całą duszą oddany na jej usłu-
gi, niepomny na własne „ja” — na własną po-
myślność i szczęście.

Na tem, zdawało się, zakończyły się, główne
i najbardziej niebezpieczne momenty przedsię-
wzięcia. Uciekinierzy znajdowali się już po za
więzieniem, chociaż w zamkniętej karcie więzien-
nej, na której koźle siedział w charakterze woźni-
cy — stróż więzienny.

Baron Budberg już powrócił do domu, gdzie
przez nikogo nie zauważony przebrał się po cy-
wilnemu i najspokojniej siedział w przyjacielskiej
kompanii, opowiadając swym towarzyszom naj-
drobniejsze szczegóły wyprawy nocnej.

Wistocie jednak, dopełnioną była tylko pier-
wsza połowa skomplikowanego i trudnego przed-
sięwzięcia; pozostawała druga, chociaż mniej nie-
bezpieczna, lecz bądź co bądź ryzykowna opera-
cja, pozbycia się agenta policyjnego, który, przy
najmniejszym podejrzeniu, mógł w każdej chwili
wszcząć alarm i popsuć całą sprawę.

Wszędzie po ulicach snuły się patrole woj-
skowe, za pomocą których łatwo było udarem-
nić ucieczkę, tak pomysłnie dokonaną z murów
więzienia.

Wszystko teraz zależało od umiejętności
i przytomności umysłu starszego policyjanta.

Lecz w jaki sposób uwolnić się od tego nie-
pożądanego świadka na koźle?

W jego rękach leżące, on kieruje kareta...
A chociaż on, na razie, nie zwrócił uwagi na to,
że kazano mu jechać w przeciwnym od cytadeli
kierunku, motywując to koniecznością wstąpienia
uprzednio do 3-go cyrkułu, z kąd dopiero mieli
zwrócić się do cytadeli, to jednak mógł on w każ-
dej chwili odgadnąć mistyfikację i oddać wszyst-
kich w ręce władzy.

Zadanie ciężkie i trudne... Wymagało ono
przytomności i odwagi...

Wielkiem utrudnieniem była ta okoliczność,
że stracono zbyt wiele czasu wewnątrz więzienia
i że świt się przybliżał.

Pierwsze przebliski budzącego się ranka już
się wyczuwały w powietrzu i snuły w mgłę na
poły przezroczystej, otaczającej kontury przed-
miotów.

Nie można już było tracić czasu...

Oto już niedaleko ów cyrkuł, muszą konie-
cznie zawrócić w drugą stronę.

Za chwilę, być może, zostaną zdemasko-
wani, o ile nie uda się im pozbyć agenta poli-
cyjnego?

Chwila stanowcza nastąpiła... należało dzia-
łać...

I oto, nagle, dał się słyszeć głośny okrzyk
starszego policyjanta:

— Stój!... Koko!...

Ten niezrozumiały okrzyk wywołał jednak
wrażenie, woźnica od razu wstrzymał konie, nie
pojmując, co mogło się stać; siedzący obok nie-
go pseudo-policyjant zeskoczył z koźła, a za jego
przykładem poszedł i woźnica, oddawszy lejce
drugiemu policyjantowi, poczem, obydwa podeszli
do tylnego koła, w pobliżu którego stał schylo-
ny starszy policyjant, nader uważnie przypatrując
się czemuś; gdy tamci podeszli, starszy policyjant,
wskazując palcem na oś, powiedział:

— Patrz, patrz, co się zrobiło?

Ten z kolei nachylił się i mocno wyciągnął
się ku odowii, usiłując rozpatrzyć się w tem,
na co wskazywał policyjant.

I w tej chwili, naraz, z obydwóch stron
pochwyciły go dwie pary silnych rąk; momental-
nie zatkano mu chustką usta, żeby nie mógł krzy-
czeć, poczem podniesiono go do góry, i bez naj-

mniejszego hałasu, bez jakiegokolwiek walki, wsu-
nięto go do wnętrza karety więziennej i złożono
na ręce siedzących tam czterech aresztantów i je-
dnego z pseudo-policyjantów.

Tam nakazano mu, żeby leżał spokojnie i nie
próbował uczynić coś takiego, co mogłoby im za-
szkodzić, w tym razie, bowiem, momentalnie go
zasztyletują.

Agent policyjny przyjął to naturalnie do wia-
domości i leżał spokojnie, bojąc się nawet od-
dychać.

Ze strachu dusza poszła mu w pięty...

Drzwi karety zatrzasnęły się, poczem ruszyła
ona w dalszą drogę.

Teraz towarzysze mogli przypuszczać, że są
już blisko celu, jeśli tylko jakaś nieprzewidziana
okoliczność nie popsuje im szyków.

Trzeba było się spieszyć, żeby zdążyć na
kraniec miasta, w miejsce, uprzednio umówione.
Tam mieli się przebrać, pozostawić kareta, konie
i związanego jeńca; tu powinna się też była sta-
wić inna partya towarzyszy, w celu zabrania
17-tu rewolwerów, których polska partya socya-
listyczna nie chciała pozostawić w rękach admi-
nistracji, a z drugiej zaś strony, nie chciała na-
rządzić na jaką fatalną wypadkowość uwolnionych
towarzyszy, gdyby ci mieli broń ze sobą.

Droga była jeszcze daleka, trzeba było prze-
jechać całe miasto i dosięgnąć ogrodów...

Czasu było niewiele.

Na dalekim horyzoncie zajaśniało wąskie pa-
smo switu. Nowy woźnica nieustannie popędzał
parę sytych, mocnych koni, i kareta mknęła bar-
dzo prędko, spotykając na drodze patrole woj-
skowe i pojedynczych, opóźnionych przechodniów,
nikt jednak nie zwracał na to uwagi, dokąd tak
pędził wóz więzienny i jaki jest przy nim kon-
wój.

Ukazały się wreszcie małe, drewniane domo-
stwa, długie parkany i ulice niebrukowane.

Kareta wjechała już na przedmieście War-
szawy i śpieszyła minąć je prędzej, gdyż punkt
upatrzony leżał jeszcze w znacznej odległości,
tam, gdzie zaczynały się głucho pustkowia pod-
miejskie.

Tu nikogo już nie spotykali na drodze, gdyż
wszystko było w śnie pogrążone.

Było to na rękę uciekinierom.

IV.

Nigdy przedtem, we wnętrzu tej ciemnej,
dusznej karety więziennej nie wyczuwały się
tak ostre wrażenia i emocje duchowe, jak owej
nocy.

Zaledwie kareta wyruszyła wolno w drogę
i znalazła się za bramą więzienia, policyjant, zwr-
cając się do aresztantów, powiedział:

— Towarzysze!... Czy poznajecie nas? Nie
upłynie kilka minut, a będziecie wolni... Winszu-
ję wam!

Te słowa razily ich jak grom. Były one tak
nieoczekiwane, że w pierwszej chwili nikt temu
nie uwierzył.

Policyjant powtórzył pytanie:

— Czyż nie możecie mnie poznać towa-
rzysze?

I dopiero teraz zrozumieli wszystko... Zro-
umieli, że ich wiozą na wolność, a nie na kaźń...
Zrozumieli, że to nie strażnicy policyjni, lecz
swoi, którzy szli na śmierć, żeby ich wybawić od
śmierci.

Szczególnie szaloną radość odczuł M. W cią-
gu tych krótkich chwil przeżył on niezapomniany
nigdy w życiu moment przejścia od przynębiają-
cego, ponurego nastroju wobec oczekiwanej śmierci
do uniesień pełni życia na wolności.

Ten gwałtowny przeskok, od śmierci do ży-
cia, wstrząsnął całe jego jestestwo duchowe, wy-
pełniając jego duszę i serce uczuciem tryumfu.

Nagle kareta stanęła...

Wszyscy drgnęli i wyteżyli czujność. Zrozu-
mieli, że w tej chwili nastąpi ważny moment —
uwolnienie się od agenta policyjnego.

Każdy zadrżał mimowoli na myśl:

— Czy się uda?

Pseudo-policyjant rozdał pośpiesznie wszyst-
kim uciekinierom zapasowe rewolwery, jakie miał
przy sobie, otworzył przegrodę wewnętrzną i wsłu-
chiwał się uważnie w to, co się działo nazewnątrz
karety.

Po upływie kilku ciężkich minut naprężone-
go oczekiwania, dało się słyszeć jakieś zamieszanie,
tupanie nóg, następnie drzwi zewnętrzne ka-

rety otworzyły się i rzucono im na kolana agen-
ta policyjnego, zdrewniałego ze strachu.

Drzwi zatrzasnęły się i kareta pomknęła
śpiesznie w dalszą drogę.

Wszyscy odetchnęli z uczuciem ulgi bez-
miernej.

W tym czasie, gdy kareta pędziła po ulicach
Warszawy, na drugim jej krańcu, na pustem, po-
rosłem trawą podwórzu, grupa rewolucjonistów
oczekiwała na nią z denerwującą niecierpliwością.

Byli oni delegowani przez partję na sukurs
towarzyszom i stanowili rezerwę.

Ich obowiązkiem było zabrać wszystkie re-
wolwery i, w razie potrzeby i jakiegokolwiek
alarmu, torować drogę ogniem.

Zbyt długo wyczekiwali oni karety więzien-
nej i przejęci byli ogromnym niepokojem, gdy ta
nie zjawiała się w oznaczonym czasie.

— Czem taką zwłokę objaśnić? Czy nie sta-
nęło co na przeszkodzie? — myśleli pełni trwogi.

Podwórze leżało na pustkowiu bezludnem.
Otoczone ono było drzewami, krzakami i gęsto
porosłe trawą; dalej ciągnęły się ogrody i nie-
wielkie pole.

Miejsce było bardzo odpowiednie, żeby bez
przeszkody przebrać się, ukryć agenta policyjnego,
konie i kareta więzienną.

Odszukanie takiego miejsca, odpowiadającego
wszelkim wymaganiom ostrożnościom, wymagało
wiele czasu i trudu, żeby usunąć zamki i zapory
u wrót i niemi zawiązać na czas oznaczony, co
wszystko trzeba było wykonać bez zwrócenia u-
wagi sąsiadów.

Sam właściciel podwórza znajdował się w
tym czasie w mieście, o niczem nie wiedząc.

Towarzysze wsłuchiwali się pilnie w naj-
mniejsze szmery, w dalekie, ledwie dosłyszalne
odgłosy, idące z wielkiego miasta.

Serca ich były trwożnie...

Lecz, oto doleciały jakieś niepewne dźwięki,
daleko, daleko... Potem dał się słyszeć tupot nóg
końskich, coraz wyraźniej, coraz bliżej.

Można już było rozróżnić ciemne kontury
długiego pudła...

Teraz niema już wątpliwości — to oni!...

Ocaleni!

Wrota momentalnie się otworzyły, jak tylko
kareta więzienna do nich zbliżyła się i również
prędko zamknęły, gdy kareta wtoczyła się na
podwórze; konie przywiązano do drzewa, otwo-
rzono drzwi więziennego pudła i wyciągnięto
stamtąd nieprzytomnego ze strachu agenta poli-
cyjnego, którego usta wciąż były chustką zatka-
ne; związali mu sznurem jedwabnym ręce i nogi,
umocowali lepiej chustkę i skropili ją chloroformem,
żeby mocniej zasnął i wpełchnęli ponownie
do karety.

Kilku towarzyszy było zdania, żeby pozbawić
go życia, gdyż znano go jako skończonego łotra,
który brał czynny udział w biegu towarzyszy i
odznaczał się szczególnem okrucieństwem oraz
talentem szpiegowskim.

Prócz tego, niektórzy wskazywali na niebez-
pieczeństwo oszczędzania jego życia, ze względu
na to, że przyjmie on żywy udział w poszukiwa-
niu ich, gdyż mógł dobrze zapamiętać niektóre
fizyognomie i później, na ulicy, przy wypadko-
wym spotkaniu, rozpoznać je.

Mimo te obawy, inni nie zgodzili się, twier-
dząc, że jeśli się obejdzie bez rozlewu krwi, o-
trzyma się wrażenie daleko silniejsze.

Ułożywszy agenta policyjnego wewnątrz ka-
rety do pierwszego jej przedziału, zamknęli za
nim drzwi na klucz, poczem zaczęli prędko prze-
bierać się, zrzucając ze siebie uniformy i broń.

Każdemu z uwolnionych wręczono zostały u-
przednio przygotowane paczki, w których były:
pieniądze, paszport zagraniczny, adres z wskaza-
niem, gdzie ma przenocować, maszyna do strzy-
żenia włosów, zapalki i papierosy.

Te ostatnie przedmioty dane były dlatego,
żeby uwolnić uciekinierów od konieczności wstę-
powania do dystrybucji.

Ubranie było złożone do karety i wszyscy
towarzysze, pożegnawszy się serdecznie, zaczęli
rozchodzić się w niewielkich grupach.

Odszedłszy na dalszą już odległość, jeden
z towarzyszy przypomniał sobie nagle o wielkiej
nieostrożności, jaką popełnił, a mianowicie prze-
bierając się, w pośpiechu, zapominał w kieszeni
swego szynela policyjnego notatkę z dokładnym
adresem, gdzie miał przenocować jeden z uwol-
nionych.

Wracać się tam, na miejsce, było rzeczą ryzykowną, poprawienie więc tego przeoczenia było spóźnione i niemożliwe; pozostawał jeszcze środek ostatni—pośpieszyć jak tylko było można najprędzej do mieszkania, wskazanego na adresie i uprzedzić tam wszystkich o niebezpieczeństwie grożącym, z tem, żeby mieszkańcy natychmiast się wynieśli i zatarli za sobą wszelkie ślady. Tak też uczyniono.

(Dok. nastąpi).

DRUGI WIEC ROBOTNIKÓW

Tow. akc. I. K. Poznańskiego.

Zapowiedziany na godz. 2-gą po poł. drugi wiec robotników Tow. akc. I. K. Poznańskiego zgromadził w sali koncertowej Sellina około 2,500 mężczyzn i kobiet. Za stołem przewodniczącym zasiadło dwóch asesorów z przewodniczącym, p. Janem Brzeskotem, członkiem związku zawodowego „Jedność”.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, który wyjaśnił cele zwołanych wieców, zabrano głos kilku robotników.

W zbyt przewlekłych, napuszonych licznymi pauzami, przemówieniach, starano się przede wszystkim zaakcentować ucisk robotników przez kapitalistów, walkę proletariatu, oraz krytyczne położenie całej rzeszy robotników i ich rodzin, dotkniętych lokautem. W konkluzji swoich przemówień godzono się na poczynienie kroków pojedynczych, zastrzegając jednak, aby zachować godność i ambicję osobistą.

Żądając do kompromisu z zarządem Towarzystwa, lecz nie wolno upokarzać się. Zdaniem mówców, lepiej nadal znosić głód i nędzę, aniżeli poddać się wszystkim, stawianym dotychczas nieludzkim żądaniom zarządu.

Niechaj delegaci przedstawia jasno sprawę, niechaj w imieniu ogółu robotników oświadcza, iż gotowi wszyscy przystąpić do pracy, jeżeli zarząd Towarzystwa zgodzi się na utrzymanie nadal tej samej normy czasu roboczego, oraz płacy, nadto cofnie żądanie usunięcia, jakto zamierzał — 98 robotników i poczyni u władz starania, aby uwiezieni w swoim czasie robotnicy tej fabryki — uzyskali wolność i stanęli do pracy w szeregach wraz ze swymi towarzyszami.

Na wydalenie z fabryki którychkolwiek z spośród 98-ich robotników ogół będzie mógł się zgodzić wówczas, jeśli zarząd udowodni, że popełniali nadużycia. Ogół robotników sam postara się ich usunąć. Taki mandat powinni mieć delegaci, z zastrzeżeniem, iż nie zostaje im udzielona absolutna władza. Delegaci po powrocie z Berlina powinni przedstawić wyniki swego wysłannictwa na zwołanem „ad hoc” wiecu robotników, którzy dopiero zdecydują, czy można przyjąć warunki postawione przez zarząd fabryki, lub nie.

Takim duchem owiane były przemówienia i do takich dochodził wniosków każdy z mówców. Wnioski te wiecujący przyjmowali oklaskami.

Jednomyslnie zgodzono się na wybór siedmiu delegatów.

Wobec zrzeczenia się mandatu przez p. Harasa, wybrani zostali przez aklamację pp.: z oddziału przedziałni Kazimierz Brzozowski, z tkalni — Józef Budziarek i Tomasz Marciniak, z wykończalni — Antoni Michalkiewicz i Maciej Strzelecki, z metalurgii — Karol Englert, z związku zawodowego przemysłu włóknistego „Jedność” — p. Jan Brzeskot.

Prócz tego uchwalono zaprosić po jednym przedstawicielu związków zawodowych S. D., P. P. S. i metalowców.

Przedstawiciele związków zawodowych, zdaniem wnioskodawcy, obznajmieni dobrze ze sprawami robotniczymi, będą rzecznikami interesów ogółu robotników Tow. akc. Poznańskiego.

Na tem zamknięto narady, postanawiając, aby delegaci jaknajprędzej udali się do Berlina, w celu porozumienia się z zarządem fabryki.

Wybrani wczoraj na wiecach robotników akc. Tow. I. K. Poznańskiego delegaci udali się dzisiaj do policmajstra m. Łodzi, w celu ułatwienia pozyskania paszportów na wyjazd za granicę. P. policmajster przyjął delegację przychylnie i

przyrzekł poprzeć jej starania.

Prawdopodobnie delegaci wyjadą do Berlina w poniedziałek wieczorem.

Wybory pełnomocników gminnych w powiecie łódzkim.

W dniu wczorajszym w gminach pow. łódzkiego dokonano wyboru pełnomocników gminnych z kurii 3-ej drobnej własności ziemskiej, oraz z kurii 2-ej średniej własności ziemskiej.

Z kurii drobnej własności ziemskiej wybrani zostali:

W gminie Łagiewniki na 177 mających prawo głosu — głosowało 62; wybrano pp. Józefa Zarnowskiego i Szczepana Flegiera;

W gminie Rzew na 387 mających prawo głosu — głosowało 209; wybrano pp. dr. Kazimierza Borzuchowskiego i Józefa Skidę;

W gminie Łucmierz na 147 mających prawo głosu — głosowało 101; wybrano pp. Wojciecha Krupińskiego i Walentego Czaplińskiego;

W gminie Rąbień na 167 mających prawo głosu — głosowało 62; wybrano pp. Andrzeja Kazanierskiego i Gotlieba Radkego;

W gminie Brójce na 324 mających prawo głosu — głosowało 165; wybrano pp. Franciszka Kurzawę i Wojciecha Lorentowicza;

W gminie Chojny na 223 mających prawo głosu — głosowało 140; wybrano pp. Jana Grzybowskiego i Grzegorza Kornackiego;

W gminie Radogoszcz na 582 mających prawo głosu — głosowało 317; wybrano pp. Juliana Holca i Tomasza Labucha;

W gminie Nowosolna na 312 mających prawo głosu — głosowało 157; wybrano pp. Macieja Pańskiego i Antoniego Karasińskiego;

W Rągowie Solski Wojciech, mieszczanin i Jastrzębski, włościanin z Modlicy.

PRZED WYBORAMI.

W trzecim wyborczym okręgu skład podkomisyj następujący:

I-sza podkomisja: Przewodniczący Leon Jezierki. Członkowie: M. Nowacki, P. Kindermann, S. Dancyger, I. Lesniewski, R. Gall, dr. J. Jokiel, I. Hornung, dr. Fankanowski.

II-ga podkomisja: Przewodniczący K. Jende. Członkowie: A. Heppen, I. Sawicki, Bieltcki, Mieczysław Hertz, inżynier Sopoćko, inż. Gustaw Landau, Edward Ende, Bruno Knaack.

III-cia podkomisja: Przewodniczący dr. Handelsmann. Członkowie: E. Gandelach, K. Ruchmann, Kaz. Ostrowski, Wal. Jankowski, Leop. Rosenbaum, A. Delnitz, E. Jankau, Artur Toru.

IV-ta podkomisja: Przewodniczący dr. Dąbrowski. Członkowie: Kaz. Biedrzycki, dr. K. Jasiński, adw. I. Andrzejewski, dr. Abrutin, Stan. Landau, W. Lürkens, Karol Kellich, Ludwik Schweikert.

V-ta podkomisja: Przewodniczący adw. Moszkowski. Członkowie: Marian Lewandowski, Michał Bartoszewski, W. Drazewski, Jan Grzymski, adw. B. Krukowski, R. Cöbel, Karol Fritsche, Józef Lissner.

VI-ta podkomisja: Przewodniczący B. Dobranc. Członkowie: arch. K. Sokołowski, St. Łapiński, Leon Jaworski, Jan Scholz, T. Fiedler, B. Gluchowski, Józef Lewin, Grossberger.

Posiedzenie członków podkomisyj odbędzie się w poniedziałek o godzinie 6-ej po południu w lokalu III oddziału straży.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Skarbimira. Jutro Przybysława.

TEATR VICTORIA. Dziś po raz pierwszy „Młodość księcia,” komedia Ferstera w tłum. Zaleskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Młodość księcia.” Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Zaczarowane koło,” Rydla. Początek o godz. 3 po poł.

LUTNIA (Piotrkowska 103). Jutro podwieczorek muzyczny. Początek o godz. 4 i pół po poł.

ODCZYTY. Jutro odczyt Wł. Studnickiego „Międzynarodowa walka ekonomiczna,” Mikołajewska 54, o godz. 3 po poł.

— W poniedziałek odczyt p. F. Rudnickiej „Popioły Zeromskiego na tle dziejowym,” Dzielna 18, o godz. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie członków Tow. le-karskiego, Dzielna 31, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro zebranie parafialne w magistracie o g. 2 po poł.

— Jutro dwa zebrania komitetu wyborczego koncentracyjnego, Konstantynowska 16 — I o godz. 11 rano, II o g. 3 po poł.

— Jutro posiedzenie majstrów fabrycznych, Nowy Rynek 6, o g. 10 rano.

— W poniedziałek posiedzenie komisji powiatowej wyborczej do Damy.

KRONIKA.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Jutro wykłady zwykle na ulicy Wodnej nie odbędą się. Natomiast na ulicy Mikołajewskiej nr. 54 w sali strażnicy ogniowej o godzinie 3-ej po południu odbędzie się odczyt Władysława Studnickiego p. t. „Międzynarodowa walka ekonomiczna”.

Na Nowym Rynku nr. 6 o godzinie 5-ej po południu w dalszym ciągu wykladać będzie pan Rachlewicz naukę o pięknie (etykę).

W poniedziałek oprócz zwykłych wykładów na ulicy Ewangelickiej nr. 10 i Średniej nr. 23, p. Rubach rozpoczyna szereg wykładów z dziedziny nauki o życiu (biologii) na ulicy Piotrkowskiej nr. 121.

We wtorek pierwszy wykład anatomii (Mikołajewska 54).

Odczyt. Wczoraj w sali Grand-Hotelu o godzinie 8-ej wieczorem p. Marya Turzyna, redaktorka „Nowego Słowa”, wygłosiła odczyt p. t. „Prawa polityczne kobiety”. Audytoryum zapełniło się po brzegi; przeważały panie. Prelegentkę przyjmowano owacyjnie.

Z sądu. Wczoraj zjazd sędziów pokoju m. Łodzi, rozpatrywał sprawy 28 majstrów fabryki Poznańskiego o wynagrodzenie za czas strejku. Zjazd wyrok pierwszej instancji potwierdził, przyznając każdemu ze skarżących po 5 rb. kosztów sądowych. Radca prawny Poznańskich, zakłada kasację do senatu.

Aresztowania. Wczoraj o godz. 8 wieczorem patrol wojskowy 1 rot 61 włodzimierskiego pułku piechoty aresztował 22-letniego Wilhelma Brikerę (zamieszkałego na ul. Długiej № 148), przy którym znaleziono proklamację.

— Na ulicy Wólczańskiej tenże patrol wojskowy aresztował 22-letniego Leona Kramę (zamieszkałego na ul. Wólczańskiej № 148) za włóczęgostwo.

— Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem patrol wojskowy 8 rot 61 włodzimierskiego pułku piechoty zaareztował na ulicy Przedziałnianej 26-letniego Franciszka Ostrowskiego (zamieszkałego na ulicy Przedziałnianej № 91), przy którym znaleziono rewolwer systemu Browninga; na ulicy zaś Zagajnikowej tenże sam patrol aresztował 21-letniego Józefa Wasilewskiego (zamieszkałego na ulicy Cegielnianej № 130), przy którym znaleziono rewolwer systemu Smitha i Wessona.

Prowadzeni do cyrkułu, skutkiem stawianego oporu zostali poranieni przez żołnierzy kolbami w głowę. Rany były tak ciężkie, iż musiano wezwać Pogotowie ratunkowe. Lekarz Pogotowia opatrzył rany i pozszywał skórę, poczem chorych pozostawiono w cyrkułu.

Zebranie krawców. Wczoraj w lokalu „Liry” odbyło się posiedzenie właścicieli zakładów krawieckich i pracowników w sprawie unormowania płacy. Przed rokiem pracownicy uchwalili, że pracować mogą tylko na dniówkę, właściciele zakładów krawieckich chociaż niechętnie zgodzili się na to. Po upływie roku właściciele przyszli do przekonania, że jeżeli dalej pracownikom będą płacić dniówkę, nie wytrzymają konkurencji, a nawet wielu nosiło się z zamiarami zwinięcia swych interesów.

Na posiedzeniu sprawa ta mniej więcej w ten sposób była przedstawiona.

Po ożywionych dyskusjach uchwalono, że roboty będą wydawane od sztuki, na co został opracowany specjalny cennik.

Wskutek tego od poniedziałku praca będzie prowadzona na nowych warunkach płacy.

Napad na patrol. Wczoraj o godz. 4 po południu szosą Zgierską przechodził młodszy strażnik wraz z dwoma żołnierzami. Na rogu ul. Kebabach jacyś ludzie dali do patrolu około 30 strzałów, na które żołnierze odpowiedzieli ogniem z karabinów.

Strzelanina trwała około trzech minut. Zabit został młodszy strażnik ziemski Teodor Cygir i przypadkowy przechodzień, pomocnik konduktora szosowego Klingera.

Opóźn tego ramni zostali żołnierze 7 rot 40 kolywalskiego pułku piechoty Iwan Szyzskini lekko i Janko Uniejew ciężko w łopatkę.

Ranni przewiezieni zostali do I cyrkułu, skąd Pogotowie odwiozło ich do lazaretu.

Szary powyższe wywołały wielki popłoch. Po upływie pół godziny przybyło wojsko i policja. O godz. 5 przyjechał naczelnik straży ziemskiej Makowski.

Wybuch pary. Wczoraj, o g. 8 wiecz., w pokoju kąpielowym fabryki Józefa Johna (ul. Piotrkowska № 219), skutkiem pęknięcia rury — nastąpił wybuch. Siła wybuchu była tak silna, że wypadły drzwi, prowadzące na korytarz, oraz wybite zostały wszystkie szyby. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. Dziś zeszła na miejsce komisja, w celu stwierdzenia przyczyn wybuchu.

Ostatnia posługa. Wczoraj członkowie straży ogniowej ochotniczej oddali ostatnią posługę ś. p. Antoniemu Kozłowskiemu, jednemu z założycieli tej straży w Łodzi. Ś. p. Antoni Kozłowski przez lat 31, t. j. do ostatniej chwili życia był czynnym strażakiem w I oddziale.

Odczyty Towarzystwa krzewienia oświaty. Staraniem Towarzystwa krzewienia oświaty jutro odbędzie się następujące wykłady:

Przy ul. Zawadzkiej № 16 o godz. 11 przed południem, p. Rudnicka: «Prądy społeczne XVIII i XIX w.»; o godzinie 6 po południu p. Horowiczowa: «Historia sztuki»; o godz. 7½ wieczorem p. Stanisław Majewski: «Historia polski».

Przy ulicy Zarzewskiej № 88 o godzinie 3-ej po południu, p. Rudnicka: «Historia powszechna»; o godz. 6 wieczorem dr. B. Handelsman: «O budowie i życiu człowieka».

Przy ulicy Południowej № 20 o godzinie 6 wieczorem, p. Stefan Majewski: «Fizyka».

Nadesłane. Pan Hellich, przewodniczący polskiego Związku żelaznego z Warszawy, złożył na ręce p. J. Brzeskiego dla metalowców lokantowych rb. 100. Towarzystwo majstrów ślusarskich ze Zgierza złożyło rb. 10 dla lokantowych metalowców do Zw. «Jedność». Ofiarodawcom w imieniu głodnych, lokantem obłożonych składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego. uległo mężczyzna i dwie kobiety, którym udzielił dożnej pomocy lekarz Pogotowia.

Zagorzenie. Gdy stróż domu nr. 17 położonego na ulicy Piotrkowskiej, Józef Walczak lat 35, nie wychodził ze swego mieszkania, zaczęło się dymić. Okazało się, że wskutek wadliwego urządzenia pieca zagorzał; przybyły lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, do przytomności doprowadził go, pozostawiając na miejscu.

Drobný ogień. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem przy ulicy Głównej pod nr. 5, na poddaszu pod rezerwuarem zapaliło się opakowanie rur, które były ogrzewane z powodu zamarznięcia. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem dyrekcja naszego teatru na scenie teatru Victoria wystawia po raz pierwszy sensacyjną sztukę „Młodość Księcia” Foerstera, przerobioną dla scen polskich przez Kazimierza Zalewskiego.

Sztuka ta, cięta satyra polityczna, obiegła wszystkie sceny europejskie z olbrzymim powodzeniem. U nas po raz pierwszy wystawioną zostanie w Łodzi, a jutro wieczorem będzie powtórzoną.

Jutrzejšie, popularne przedstawienie po południowe w teatrze Wielkim wypełni „Zaczarowane Koło”, bajka dramatyczna Rydla, pełna czarów poezji ludowej.

Najbliższą nowością będzie „Bankrut” — go-dło «Nagroda dam», sztuka z konkursu polskiego Towarzystwa teatralnego w Łodzi.

U miłośników sceny. W poniedziałek wieczorem Koło miłośników sceny przy polskim Towarzystwie teatralnem w Łodzi, urządza w lokalu Towarzystwa przy ul. Dzielnej № 13 drugi z kolei wieczorek literacko-dramatyczny, na którego program złożą się:

a) „Nad Pilicą”, dramat z czasów Księstwa Warszawskiego Stanisława Łapińskiego, odczyta autor z krótką charakterystyką epoki;

b) Deklamacja — wypowie p. S. Popławski. W części drugiej p-na Jadwiga Horstówna i p. Aleksander Geradorf odegrają „Zmijkę”, jedno-aktówkę Stefana Żyżkowskiego.

Na zakończenie p. Sumieński wypowie parę

celniejszych utworów poetycznych.

Z „Lutni”. Przypominamy o jutrzejszym podwieczorku muzycznym w «Lutni», którego program jest wielce interesujący. Między innymi solistami, wystąpi wiolonczelista, p. Bruno Einhorn, dawny uczeń szkoły braci Hanickich, obecnie skończony laureat konserwatorium lipskiego, uczeń prof. Klengla. Odegra on kompozycje Griega, Goensa i innych kompozytorów.

Początek podwieczorku o godzinie 4½ po południu.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

—■—

Petersburg, 25 stycznia. Ministerium spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów projekt prawa o zmianie porządku mianowania osób duchownych katolickich prałatami i kanonikami, oraz o zajmowaniu posad etatowych przez duchownych katolickich w Królestwie Polskiem.

Wkrótce rada ministrów rozpozna wniosek ministerium spraw wewnętrznych o porządku przywracania skasowanych i wyjętych z pod zarządu duchowieństwa katolickiego kościołów w pow. słonimskim, bialskim, święciańskim, lepeńskim, borysowskim, słuckim, mińskim, włodawskim, w Mohylowie, w Wilezi i w innych miejscowościach. Zdaniem ministerium kościoły oraz ich majątki można zwrócić, jeżeli nie były poświęcone według obrządku prawosławnego. W razie niemożności zwrócenia majątków kościołów, można je oddawać z wolnych gruntów skarbowych.

Petersburg, 25 stycznia. Rada ministrów rozważała główne zasady samorządu miejscowego w granicach powiatu. Jako zasadę postanowiono przyjąć następującą organizację:

Osobne urzędy włościańskie („wołosti”), oraz instytucje, zarządzające sprawami włościańskimi, jako to naczelnicy ziemscy z ich zjazdami powiatowymi i gubernialne komisje włościańskie, ulegną zniesieniu, wzamian zaś ich powstaną ogólnostanowe urzędy gminne, okręgowe, powiatowe i gubernialne. Organa samorządu wiejskiego, którym nadaje się prawo wyjątkowych czynności gospodarskich, utworzone będą ze związków wioskowych, przy czem każda gromada wioskowa lub miasteczkowa tworzyć będzie samoistny organ, do którego należą wszyscy bez wyjątku i bez różnicy stanów właściciele nieruchomości i zakładów handlowo-przemysłowych, położonych w granicach posiadłości stałej mieszkańców danej gromady. Gromada wioskowa lub miasteczkowa korzysta z przywilejów jednostki prawnej, ma prawo ustanawiać podatki od nieruchomości i zakładów handlowo-przemysłowych, znajdujących się w jej granicach.

Organizacja gromady wioskowej, jako jednostki prawnej, składać się będzie: z rady gromadzkiej, jako organu dyspozycyjnego, starosty gromadzkiego, jako organu wykonawczego. Gromadom wioskowym wolno jest komunikować się między sobą, jak również z prywatnymi posiadaczami gruntów, nienależącymi do gromady, oraz łączyć się w związki dobrowolne. Dla celów zaś prowadzenia wspólnego spraw zarządu gromady łączą się we wszechstanowe gminy, które będą pełniły czynności gospodarcze i administracyjno-polijne.

Gmina w ten sposób zreformowana, do której składu należą także grunta cerkiewne, klasztorne i gromadzkie, stanowi jednostkę prawną i ma prawo nakładania na obywateli swych podatków.

Zarząd gminy stanowią: a) zebranie gminne (jako organ dyspozycyjny), b) starszyna gminy (wód), którego w gminach ludniejszych zastępuje zarząd gminny, w charakterze władzy wykonawczej, c) najemna straż gminna, dziesiętnicy i setnicy. Zebranie gminne składa się z delegatów od gromad, władających gruntami i delegatów od właścicieli gruntów prywatnych w granicach gminy, podlegających opodatkowaniu na rzecz gminy, wreszcie z przedstawicieli położonych w obrębie gminy majątków, skarbu lub apanażów.

Zarządy okręgowe będą zajmować terytorya przypuszczalnie dwakroć większe, niż terytorya obecnie podległe naczelnikom ziemskim. Na czele

takiego zarządu stanie naczelnik okręgu, będący przedstawicielem władzy rządowej w granicach swojego okręgu. Głównym obowiązkiem jego będzie przestrzeganie legalnego postępowania zarządów gromadzkich, gminnych, odbieranie podatków i wykonywanie rozporządzeń władzy.

Istniejący zarząd powiatowy składa się przy reformie tej z naczelnika powiatu i rady powiatowej. Naczelnik powiatu jest zarazem naczelnikiem zarządu powiatowego, a stanowiska tego nie wolno jest łączyć z żadnymi innymi obowiązkami, oprócz obowiązków powiatowego marszałka szlachty. Do obowiązkowego udziału w zarządzie powiatowym wejdą marszałek szlachty i stały członek zarządu powiatowego, wreszcie zasiadać w zarządzie będzie prezes ziemstwa powiatowego naczelnik policji powiatowej, naczelnik wojskowy powiatu, inspektor podatkowy i inni urzędnicy administracji powiatowej.

W związku z reformą powiatowego zarządu, przewidziane zmiany w obowiązujących przepisach o wyborach stanowych do powiatowego zebrania ziemskiego. W tym celu zaprojektowano: Wybór powiatowych radnych dokonywa się na powiatowych zebraniach właścicieli ziemskich, na powiatowych zjazdach właścicieli zakładów handlowo-przemysłowych i na zebraniach właścicieli nieruchomości miejskich. Ilość radnych określa się dla każdego zebrania całkowitym cenzusem w ilości po rb. 150,000.

Reformy powiatowego zarządu postanowiono zakończyć nadaniem powiatowym zebraniom ziemskim bardziej obszernych pełnomocnictw, ustanowieniem wzajemnych stosunków pomiędzy ziemskimi a władzami powiatowymi. Na podstawach, tu zakreslonych w głównych zarysach, ministerium spraw wewnętrznych opracowuje odpowiednie przepisy, które, po rozważeniu w radzie ministrów, będą wniesione do Dumy państwowej.

Petersburg, 25 stycznia. Wydział żywnościowy ministerium spraw wewnętrznych w dniu 24 b. m. zwrócił się do naczelnika miasta z prośbą, aby polecił zawiadomić niezwłocznie kupca Lidwala, że zgodnie z zatwierdzonym dziennikiem uchwał rady ministrów, prośbę Lidwala o przedłużenie mu warunków dostawy zboża uznano za niemożliwą do przyjęcia i że ją zupełnie odrzucono. Jednocześnie naczelnik miasta wezwał Lidwala, aby w przeciągu 7 dni zwrócił ministerium wydane mu świadectwa na dostawę zboża i na przewóz ulgowy towarów, oraz aby zawiadomił ministerium o liczbie żyta naładowanego i oddanego na stacyach, według umowy z dnia 3 października 1906 roku.

Poznań, 25 stycznia. Chrzanowski otrzymał w Poznaniu i w okręgu poznańskim ogółem 21,197 głosów.

Na Szlasku wybrani: Korfanty, Napieralski, Skowroński i Brandys.

W Gnieźnie wybrano Grabskiego.

Poznań, 25 stycznia. Według wiadomości, otrzymanych do północy, w W. Ks. Poznańskim wybrano 9 polaków, na Szlasku czterech, w Prusach Zachodnich trzech.

W ten sposób dotychczasowy stan Koła polskiego w parlamencie niemieckim utrzymany.

Pozatem zyskamy w Wielkim Ks. Poznańskim 2 nowe mandaty, na Szlasku 1, w Prusach Zachodnich 2.

Koło polskie w parlamencie będzie się składało z 21 posłów.

(Patrz str. 7-q).

Z KRÓLESTWA.

Tragedya w więzieniu. Ze źródeł urzędowych do «Kuryera warszawskiego» nadeszła następująca wiadomość z Pułtuską: Aresztanci w miejscowym więzieniu zaprotestowali «głodówką» przeciw niezwykle surowości nowomianowanego naczelnika więzienia i przez dwa dni nie do ust nie brali.

Głód najwidoczniej wywołał silne rozdrażnienie u więźniów, którzy pobudzeni w dodatku nieustającym rygiorem, zabili dwóch dozorców więziennych, a trzeciego śmiertelnie poranili.

Przywołane na alarm służby więziennej wojsko rozbroiło aresztantów i szepnęło ich do cel, przy czem jednego z więźniów zabito.

Czarna lista karcjarzy.

Przed kilku dniami wpłynął do urzędów policyjnych większych miast i zdrojowisk Europy zeszyt litografowany, zawierający około tysiąca nazwisk: wykaz zagadkowych indywiduów, które żyją z gry i znani są jako fałszerze. Obok każdego nazwiska podany jest życiorys bohatera i dokładny opis sztuczek, którymi się przy grze posługuje. Wykaz ten tworzy zawiązek nowej międzynarodowej instytucji policyjnej, której inicjatywa wyszła od wiedeńskiego biura bezpieczeństwa publicznego. Instytucja ta ma umożliwić w energiczniejszy niż dotąd sposób paraliżowanie działalności szulerów.

Wspomniana lista jest owocem długoletniej pracy. Prawie wszystkie wielkie miasta jak: Londyn, Berlin, Paryż, Petersburg, Budapeszt i wiele innych wtajemniczały biuro wiedeńskie w zakres działalności swoich szulerów, podając przytem ich zwyczaje, obyczaje i kary, jakie przedtem przebyli. Corocznie spis ten ma być uzupełniany.

Każdy sezon kąpielowy jest bogaty w sprawy karcjarские. Władzom bezpieczeństwa zdrojowisk trudno było wystąpić przeciw grającym «gościom», chociażby nawet ciągle grywali i udowodnić im, że są zawodowymi graczami.

Na planowe śledzenie każdego z nich z osobna nie mają zresztą organy policyjne czasu. Dawano nawet pokój temu lub owemu karcjarzowi, aby nie narażać siebie i miasto na kompromitację w razie nieudanego polowu. Ci zaś, których wciąż gnęto do wykazu, będą natychmiast wydalani ze zdrojowisk, skoro się tylko pokażą, choćby nosili najpompatyczniejsze nazwiska i tytuły. Bo i takich na liście jest немало.

W osobnej rubryce wykazano karcjarzy wędrownych, to jest takich, którzy stale grasują na pewnej przestrzeni; wsiadają do I-ej klasy, zawierają znajomość i wreszcie zapraszają do gry swoich współpasażerów.

Pewne linie kolei austriackich jak: Wiedeń-Budapeszt, Wiedeń-Kraków, Wiedeń-Karlsbad są silnie obsadzone przez policyę, ale mimo to trudno było bardzo silne podejrzenie na pewnych karcjarzy poprzeć faktami, tak, aby dać możność do wkroczenia władzy.

W ostatnich czasach podróżują liczni karcjarze w towarzystwie „dam“, które po nawiązaniu rozmowy z podróżującymi panami zadają skromne pytanie, czy też nie możnaby zabić czasu grą w

karty. Tym «damom» także nie odmówiono miejsca na liście.

Ostatnią rubryką na liście są «gracze hotelowi», którzy stale figurują w towarzystwie «zon». W eleganckich hotelach robi się znajomości z pięknymi paniami, które, po długich wahaniach decydują się zaprosić pewną liczbę panów do swoich pokoi. Zabawa kończy się naturalnie grą, w której panowie, ograbieni z gotówki, wystawiają zobowiązania, które się potem ściągają.

Przy pomocy tej listy będą mogły władze bezpieczeństwa wszystkich stolic i zdrojowisk o wiele skuteczniej śledzić manewry fałszerzów i szulerów, którzy dotąd z rąk sprawiedliwości ciągle się wymykali.

Warszawskie chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony kobiet.

Od lat kilku w myśl ustawy przy warszawskim chrześc. Tow. Ochrony kobiet dla dziewcząt i kobiet nie młodszych niż lat 16 i nie starszych nad lat 36, oddzielnie dla katoliczek, a oddzielnie dla ewangeliczek zostały urządzone zakłady następujące.

1. Schroniska dla powyżej wskazanych osób, pozostających bez zajęcia lub zmieniających zajęcie oraz w celu umożliwienia im obznajmiania się z jakąkolwiek pracą ręczną: np. szyciem bielizny, ubrań, krawatów i wogóle w celu przygotowania korzystających ze schronienia pod kierunkiem osób kompetentnych, do pracy ręcznej, któraby zabezpieczała im byt w przyszłości.

2. Ogniska domowe dla powyżej wskazanych osób, mających stałe zajęcie, ale pozbawionych ogniska domowego.

Schroniska i Ogniska domowe zostają pod bezpośrednim zarządem kuratorki i mieszczą się dla katoliczek: ulica Mazowiecka nr. 11 (Zakład św. Anny) — dla ewangeliczek: ulica Elekoralna nr. 23 wprost szpitala św. Ducha. Przebywając w powyższych zakładach Towarzystwa, otrzymują mieszkanie, całe utrzymanie, opiekę moralną za ceną bardzo umiarkowaną, a nawet w Schronisku św. Anny przez pewien czas bezpłatnie.

Niezależnie od Schroniska i Ogniska domowego przy ulicy Mazowieckiej nr. 11 istnieją:

a) Wydział dostarczania uczciwej pracy — przez pośrednictwo tego wydziału przy sumiennej rekomendacji otrzymać można: nauczycielki, bo-

ny, szwaczki, gospodynie, kucharki i sługi do wszystkiego.

b) Szwalnia, zajmująca się szyciem bielizny, ubrań i dziecinnych i rozmaitych przeróbek za bardzo umiarkowaną ceną — szwaczki zaś mogą bezpłatnie korzystać z kilkunastu maszyn do szycia, nabytych przez Towarzystwo w lokalu hygienicznym.

Wreszcie Towarzystwo w myśl ustawy zajmuje się ochroną dziewcząt do lat 16 — ochroną podróżnych przy poszukiwaniu pracy — walką z handlem żywym towarem — opieką nad wychodzącymi ze szpitali, słowem niesie pomoc we wszelkich poszczególnych wypadkach, kiedy kobieta szuka ostoji, która ma ją ochronić od zguby duszy i sponiewierania. Dla zadosyć uczynienia tym szlachetnym celem powiększenie ilości członkiń lub członków jest rzeczą pierwszorzędną wagi, jest warunkiem rozwoju szerszego Towarzystwa. Składka roczna wynosi 5 rb.

My chcemy Boga!

Hymn stowarzyszeń chrześcijańskich.

My chcemy Boga, Święta Pani!
O usłysz Twoich dzieci śpiew!
My Twoi słudzy ukochani
Za wiarę damy — życie, krew!
Błogosław, słodka Pani!
Błogosław wszelki stan!
My chcemy Boga! My poddani!
On naszym Królem, On nasz Pan!

My chcemy Boga w rodzin kole,
W troskach rodziców, w dziełach snach;
My chcemy Boga w książce, w szkole,
W godzinach wytchnień, w pracy dniach,
Błogosław, słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w wojsku, w sądzie,
W rozkazach królów, w księgach praw;
W służbie na morzu i na lądzie,
Spraw to, Maryo! spraw, o spraw!
Błogosław, słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w wszelkim stanie,
Boga niech wielbi: szlachta, lud,
Pan, czy robotnik, czy mieszczanie
Bogu niech niosą życia trud.
Błogosław, słodka Pani i t. d.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Sto lat niewoli — Lokauty i strejki. — Wychowanie narodu. — Młodzież szkolna.

„Sto lat miało, jak Zakon Krzyżowy
We krwi poganstwa północnego brodził;
Już prusak szyć uchylił w okowy,
Lub ziemię oddał, z duszą uchodził...”
A. Mickiewicz.

W ten sposób wiesz nasz rozpoczyna jeden z najwspanialszych swych poematów, jakby przypomnieć nam pragnął, że naród bez kultury, choćby posiadał najgorętszy patryotyzm, zginąć musi pod obuchem niewoli, bo nie znajdzie w sobie owej siły moralnej, tej mocy ducha, co kruszy najsilniejsze okowy, w niwecz obraca najpotężniejsze siły brutalne i staje się pogańbicielką katów.

W niewoli krzyżackiej zginął doszczętnie lud słowiański prusaków i nie pozostało po nim nic, oprócz nazwy państwa, które jedynie siłą brutalnej zawdzięcza swój wzrost i potęgę dzisiejszą, ale też i ta sama siła brutalna stanie się przyczyną jego zguby.

Z zawziętością krzyżacką prusko-niemieckie państwo, ufne jedynie w siłę brutalną — toczy dziś w zaraniu dwudziestego wieku taką samą walkę z polakami w Poznanskiem, jaką przed wiekami toczyło krzyżactwo z pogańskimi prusakami na ziemi — gdzie dziś rozsiadły się grody prusko-niemieckie.

Przecież zwycięstwem chlabić się nie może. Jeszcze tam żyją pół i siódmych córek; chowają działwie w starej ojcowi wierze a działy ta bezbronna z godną podziwu mocą walczą zwycięzko w obronie swych praw przyrodzonych i odbiera za tę właśnie walkę hold od całego świata. I jeszcze są tam owi dzielni mężowie, co idąc przodem torują drogę narodowi, w gęstwie

niewoli i ucisku wskazują szlaki, którymi dążyć wypada do ostatecznego celu i sposoby walki możliwe w danej chwili. To właśnie jest niezwalczoną mocą narodu, jego siłą moralną, co nigdy nie zawodzi.

Ale tam niema analfabetów.

Tam lud choć w obcej i wrogiej kształcony szkole przestał już być ciemną tłuszcą, rozszerzył widnokrąg swych pojęć a reszty dokonała wspólna praca z inteligencją pod hasłem miłości ojczyzny i ideałów narodowych, praca wytrwała, bezustanna, praca twórcza a nie burząca.

I po stuletniej niewoli Poznańskie jest może jedną z dzielnic rozszarpanej Polski — najlepsze budząc nadzieję pod względem narodowym, najbardziej uspołecznioną a co najważniejsze posiadającą największą siłę moralną, najdzielniejszy z orężów, którym wywalczyć sobie możemy znośne warunki bytu, tudzież bronić i obronić się od zagłady.

Królestwo w okresie stuletniej niewoli naszej przechodziło różne koleje. Miało chwilę brzemienne najwspanialszymi nadziejami i długie okresy przechodzącego wszelką miarę ucisku, ale nigdy lud Królestwa nie uchylił w pokorze dobrowolnie szyi pod okowy, nie umiał oddawać ziemi, by z duszą uchodził. Był on i jest jej panem mocą swej kultury o wiele wyższej od kultury gniebicieli, pomimo że żaden z krajów europejskich nie posiada takiej ilości analfabetów.

Nie nasza w tem wina, bo biurokracja rosyjska nigdzie może tak wielu niepokonanych nie stawiała przeszkód, jak właśnie w dziedzinie nauczania ludu, tępiąc zjadale najslabsze przebrzydki usiłowań w tym kierunku. Czyniła to samo w całej Rosji i dziś zbiera plony swej siejby.

To też największe szkody podczas stuletniej niewoli ponieśliśmy w okresie bezwzględnej i wszechwładnej jej panowania w ostatnich czterdziestu latach. Skutki tych szkód zbyt wymownie ujawniają się dziś właśnie, gdy zahuczał orkan

burzy rewolucyjnej na tle politycznym i społecznym.

Lud ciemny, pozbawiony swobód obywatelskich, nawykły do ulegania sile brutalnej, gniebiony ekonomicznie przez kapital, który najbardziej krępujące więzy zawsze łatwiej rozluźnić zdola, niż skrupowany niemi niewolnik, przedstawiający jedynie siłę roboczą; lud ten demoralizowany przytem i znieprawiany na każdym kroku, skoro rozległy się hasła wolności, zrozumieć nie mógł, nie umiał jej istoty.

Czuł tylko, że rozluźniono mu więzy cokolwiek, że przynajmniej głośno skarżyć się może i upominać o przynależne mu prawa. Upominał się o nie jak umiał, jak mu wskazali jego przewodnicy, których intencji i ostatecznego celu dobrze nawet nie pojmował.

Splątanie się rewolucji politycznej z walką pracy z kapitałem, nieodłącznie od wszelkich wstrząśnień rewolucyjnych, przekraczało widnokrąg jego ciasnych pojęć. Nie rozumiał też istotnego znaczenia pierwszych strejków, ale poczuł w nich swoją siłę i przecenił ją. Czyż można go winić, że poszedł za daleko i doprowadził do położenia prawie bez wyjścia?

Nigdy! On nie winien. Luni szatańscy byli tu czynni i odpowiadają kiedyś za to przed surowym trybunałem historii, przed sądem przyszłych pokoleń.

W nagromadzone przez całe lata stopy materjałów palnych rzucił lekkomyślnie zarzewie do ktryn i pojęć, niedostępnych dla ciemnego umysłu prostaczka i pożar wybuchnął. A dziś niema strazy, któraby go stłumiła, zorganizować zaś ją dzielność i sprawność tak trudną, tak bardzo trudną.

Bez wątpienia lekkomyślnie organizowane bezrobocia podkopały nasz byt ekonomiczny, a lokanty zniszczyć go obiecywać doszczętnie.

Rozpoczęta walka pracy z kapitałem, jeżeli dość szybko nie położymy jej kresu, niewątpliwie do takiego jedynie doprowadzi wyniku. Bo jak

My chcemy Boga w naszym kraju
Wśród starodawnych polskich strzech;
W polskim języku i zwyczaju,
Niech Boga wielbi chrobry Lech.
Błogosław, słodka Pani! i t. d.

My chcemy Boga w każdej chwili,
I dziś i jutro, — w szczęściu, w łzach;
Czy nam się pociech niebo schyli,
Czy w gruzach legnie szczęścia gmach.
Błogosław, słodka Pani! i t. d.

My chcemy Boga! — Jego prawo
Niech będzie naszych czynów tchem!
Byśmy umieli chętnie, żwawo:
Obierać dobre, gardzić złem!
Błogosław, słodka Pani! i t. d.

~~~~~

## CHOROBA SNU.

Od lat trzech „choroba snu“ szerzy się zastraszająco w Afryce zwrotnikowej; od lat trzech walczy z nią nauka i wydiera jej tajemnicę, bada przyczynę zła, aby ją zdławić w zarodku. Choroba ogarnęła srefę od Dakaru na północy do Bengueli na południu. Wiele dużych miast nadmorskich, jak Fretown, Monrovia, Lagos, Libreville uniknęły zarazy, szerzącej się w głębi kraju, wzdłuż rzek. Najwięcej dotknięte są okolice Loango, portugalskiego Kongo i Langoli. W Ugandzie choroba snu grasuje nad brzegami jezior Albert Edenard, Albert Nyanza i nad górnym Nilem.

Dzięki badaniom d-ra Castellani, oraz studium misji, stwierdzono, że chorobę wprowadza do organizmu pasorzyt, zwany trypanosom, długości  $\frac{2}{1000}$  milimetra. Choroba nie jest ani zaraźliwa, ani dziedziczna, lecz właściwa pewnym miejscowościom. Rozsądnik choroby znajduje się nad brzegami rzek i ocienionych źródeł.

Pasorzyt trypanosom, odkryty przez d-ra Castellani, przechodzi z osobnika chorego w zdrowego za pośrednictwem znanej w Kongo muchy tse-tse (Glossina palpalis). Grasuje on nad jeziorem Orno, nad Nilem od Gondokoro do jezior Wiktorii i Albert, od źródeł Uelle do ujścia Kongo. Glossina palpalis jest muchą koloru ciemnego, wielkości pośredniej między zwyczajną muchą a pszczołą. Ukąszenie Glossiny jest bolesne.

Co się staje z trypanosomą, poknętą przez glossinę? W pierwszej seryi doświadczeń, dokonanych na małpach, Gray i Tulloch wykazali, że ten pasorzyt rozmnaża się w żołądkach niektórych much tse-tse w sposób niesłychany, ale nie wszystkie one są podatne rozsądnikami dla trypanosomy. Na 200 złowionych much, 2 tylko były zarażone trypanosomą. Wielkość zarodka, znaleziona w przyrządach trawienia glossiny, waha się między 20—100 tysięcznymi milimetra. Pasorzyty roją się w żołądku muchy i pochłaniają krew, którą ona wysysa. Znajdowano je nie tylko w żołądku. Dr. Koch, czyniąc doświadczenia w Dar-es-Salam, szczepił trypanosomę królikom, zbierając ją z pyszczków Glossiny palpalis.

Trypanosoma, po wejściu w krew człowieka, zatrzuwa ją. Po miesiącu chory miewa gorączkę w nieregularnych odstępach; czuje się bardzo osłabiony, nie traci jednak apetytu. Puls podniesiony od 100 do 200 uderzeń na minutę. Ow stan gorączkowy może trwać najdłużej lat siedem, najmniej rok. Oddziałuje na system mózgowy i na opony mózgowe. W tej fazie występuje symptomat najgroźniejszy — sen. Innymi objawami są: utrata pamięci, ból głowy, ocieżalność powiek, osłabienie mięśni, bezwładność. Sen bywa lekki, zwłaszcza na początku choroby; wystarczy zawołać na chorego po imieniu, aby usiłował oczy otworzyć. Czuje się on sennym w ciągu dnia, podnieconym zaś nerwowo w nocy; miewa gorączkowe widziadła, niekiedy popada w stan hypnotyczny.

Jedynym sposobem zapobiegania chorobie jest usuwanie chorych jednostek z miejscowości, w których ta mucha grasuje. Przeciwdziała się też krzewieniu epidemii, stawiając przeszkody tłumnemu przenoszeniu się ludzi z centrów zarazy do miejsc zdrowych. Na nieszczęście jednak, wyprawy wojenne i roboty rolne sprzyjają zawleczeniu choroby tam, gdzie była nieznana. Walczący z tą plagą uczeni wyjaśniają, że nie należy wprowadzać do strefy zakażonej ludzi z krajów, niepodlegających tej chorobie, gdyż po powrocie do miejsc rodzinnych przynoszą ją ze sobą. — Pożądane byłoby przewozić wojsko i robotników jedynie z miejsc zdrowych do zdrowych i z zakażonych — do zakażonych.

Zainteresowali się tą plagą nie tylko uczeni: starają się zwalczać ją i stowarzyszenia i państwa — Towarzystwo przeciwniewolnicze francuskie zajęło się dokonaniem następującej próby: W roku 1904 odkryto w pobliżu Loango wioskę, dotknię-

tą w wysokim stopniu chorobą snu; mieszkańców jej przeniesiono do miejscowości, w której mucha tse-tse jest nieznana, tłumacząc im, że przez lat kilka, a może nawet kilkanaście jednostki będą jeszcze umierały na epidemii, gdyż jest ona długotrwała i uporczywa, ale że dzieci, zrodzone z chorych rodziców, już jej nie podlegną, albowiem dziedziczna nie jest. Jakoż po dwu latach śmiertelność zmniejszyła się znacznie, a dzieci rodzą się zdrowe. To zachęciło innych do przesiedlania się.

Rząd francuski ze swojej strony wyprawił w ostatnich dniach października r. z. misję naukową do Brazaville, dla zbadania choroby i walki z nią. Anglia otworzyła w Afryce stałe laboratorium. Cesarz niemiecki udzielił 100,000 marek profesorowi Kochowi, badającemu obecnie chorobę snu w Ugandzie. Król belgijski wyznaczył międzynarodową nagrodę w sumie 300,000 fr. za wynalezienie na nią środka.

Towarzystwo geograficzne paryskie zorganizowało misję naukową pod kierunkiem członków Instytutu pp. Bouvier, Biard i Laveran. Mają oni sporządzić mapy miejscowości dotkniętych zarazą i wolnych od niej, mają czynić analizę krwi chorych i zbadać działanie dwóch środków leczniczych: arseniku i atoksylu. Dr. Koch, od dwóch miesięcy przebywający na wyspach Sesse, w głównym siedlisku choroby, leczy ją skutecznie za pomocą szczepień, oraz środków, których jeszcze nie ogłosił. Śmiertelność zmniejszyła się znacznie. Pacjenci, którzy początkowo nie mogli utrzymać się na nogach, po paru tygodniach wrócili do zdrowia. Rezultaty kuracji i badań d-ra Kocha będą ogłoszone dopiero po gruntownym stwierdzeniu ich skuteczności.

Od 1-go Stycznia 1907 r. otwartą została

Zatwierdzona przez Ministerium Dworu

## Szkoła Artystyczna

przy  
Wystawie Sztuk Pięknych

w Łodzi Plotkowska 16,  
pod kierunkiem W. P. E. Grajnera, J. Lemana, F. Łubieńskiego, R. Radwańskiego i innych, prowadzona będzie nauka malarstwa, rzeźby, rysunku ręcznych i konstrukcyjnych oraz wykłady historii sztuki, estetyki, anatomii i perspektywy.  
Zapisy uczniów przyjmuje oraz bliższych objaśnień udziela kancelarya Szkoły przy wystawie Sztuk Pięknych codziennie od 12 $\frac{1}{2}$  do 3 $\frac{1}{2}$  po poł. 1770—20

strejki były zaraźliwymi, tak również zaraźliwym stał się i lokaut. Dziś objął Łódź, jutro wybuchnąć może w Zagłębiu lub w któremkolwiek z niezbyt licznych ognisk naszego przemysłu fabrycznego; zaczyna już ogarniać rękodziela, słowem, szerzy się on jak zaraza.

W dalszym swym rozwoju, lokaut sprowadzi nieochybnie przymusowe bezrobocie wielu mniejszych fabryk i zakładów przemysłowych, aż ostatecznie doprowadzi do ogólnego zubożenia kraju, do zwężenia, a nawet w pewnych gałęziach wytwórczości zupełnego zaniku wewnętrznych rynków zbytu, do utraty na długie lata rynków zewnętrznych, do osłabienia energii wytwórczej. Natomiast za przerażającą szybkością zaczyna wzrastać zastępy nędzy, hufce zbrodni, co już zaczęło się przecieć.

Partye skrajne, jedna po drugiej, zrzucają z siebie odpowiedzialność za coraz liczniejsze morderstwa, grabieże i napady bandyckie.

Któż więc je spełnia?

Ludzie, działający samopas, stojący poza wszelkimi organizacjami.

A więc chaos.

Chaos w pojęciach, chaos w programach, chaos w czynach — oto wykładnik chwili obecnej.

A wśród tego chaosu z przerażającą szybkością wzrasta pijaństwo.

Urzędowe dane statystyczne głoszą, że gdy w pierwszym półroczu roku 1905 Królestwo wypilo 1,712,618 wiader wódki za 13,700,944 rub., to w tymże samym czasie w roku zeszłym wypito już 2,118,673 wiader za 16,949,384 rub., czyli blisko o 24% więcej. Dochód zaś ze sprzedaży kart do gry wyniósł z Królestwa 2 miliony rub., w porównaniu z rokiem 1905 więcej o 290,000 rb. Wymowne cyfry.

Ośmnaście milionów z górą wydano na cele,

nie mające nic wspólnego z dobrobytem narodu, przeciwnie, godne potępienia właśnie w imię tego dobrobytu.

Gdyby sumą tą rozporządzać już mogła Polska Macierz Szkolna, lub choćby wszystkie razem wzięte stowarzyszenia, mające na celu oświatę ludu i krzewienie kultury — jakżeby inaczej wyglądał kraj cały i jego lud, w gruncie rzeczy dobry, łagodny, pracowity i tak bardzo żywiołowo łaknący wiedzy.

Wychowanie zaś tego ludu, a raczej jego odrodzenie przez szeroko dlań otwartą krynice wiedzy — to pierwszy etap na drodze ku istotnej wolności.

Lud ten wrażliwy i dobry, czuły na wszelką niedolę, umie iść ławą, byle go poprowadzić umiejętnie.

Takim wodzem przygodnym, który nam tę zaletę naszego ludu roboczego i wogóle klas pracujących najwidoczniej ujawnił, był lokaut.

Dla zgębionych przez niego i zagrożonych głodem robotników popłynęły składki i płyną wciąż z całego kraju, a w szczególności pośród robotników, zajętych jeszcze pracą. Co jednak jeszcze bardziej godne podziwu, żony i córki lepiej płatnych robotników ustępują miejsc swoich przy warsztatach robotnikom mężczyznom, pozbawionym pracy wskutek lokautu.

Jest więc moc w naszym ludzie, jest siła moralna, zdolność skupiania się w ławę, gdy idzie o dobro ogółu.

Ale pomimo wysiłków ludu roboczego i napiętej ofiarności publicznej, to jeszcze nie straż ogniowa zdolna stłumić pożar, grozący rozszerzeniem swych płomieni coraz dalej i dalej.

Taką straż wytworzyć potrzeba i to jaknajpilniej, a musi być dzielną i sprawną, jeżeli ma sprostać zadaniu.

Skoro zaś pożar ustanie i praca normalna powróci, niechże przemieni się ona w drużynę do walki z podpalaczami i ciemnotą i chciwością i wytepi te zielska z bujnej gleby naszej ojczyzny.

A potem winna się rozpocząć wyteżona, wolna od wszelkich zabarwień partyjnych, praca nad oświatą ludu, złagodzeniem jego obyczajów, podniesieniem jego kultury i sił wytwórczych, w ślad za czem przyjdzie i dobrobyt ekonomiczny i umiejętność rozumnego korzystania ze swobód obywatelskich, jeżeli sądzono już nam wywalczyć je sobie.

Na zakończenie zwrócę się jeszcze do was czytelnicy w sprawie młodzieży szkolnej.

I ją nurtują przeróżne prądy tego chaosu zwanego rewolucją. Wrażliwa, pełna energii młodzieńczej, szuka ona dla niej środka wyladowania. Szlachetna i zapalna, łatwo ulega prądom chwili i biegnie po różnych szlakach, ufna, że trafiła na drogę, wiedząc do celu.

Instynktownie jednak odczuwa, iż częstokroć błądzi po manowcach i radaby się z nich wydobyć na jasny, prosty gościniec. Nie potępiajmy jej za to, lecz z wielką miłością i pobłażaniem w sercach zejdźmy do jej szeregów, zbadajmy, co się tam dzieje, otoczmy troskliwą opieką, dopomóżmy w jej usiłowaniach i aspiracjach, a przede wszystkim zdobądźmy jej zaufanie i serca.

Pamiętajmy, że i my byliśmy młodzi i my chcieliśmy świat reformować; że dusza młodzieńcza najczulej odczuwa niesprawiedliwość wszelkiego gwałtu i ucisku, ale też najłatwiej urobić ją można w pożądanym kierunku.

Dla nas on wyraźny.

Jednością silni, duchem mocarze na wyżyny postępu pod znakiem i hasłem narodowym!

Janusz.



# Wybory w fabrykach.

Poniżej podajemy rezultat wyborów z tych fabryk, z których nadeszły informacje:

| Fabryka                               | Ulica           | Głosu-<br>jących | Wybrany                                                     | Głosów |
|---------------------------------------|-----------------|------------------|-------------------------------------------------------------|--------|
| Jakób Kestenberg                      | N.-Targowa 24   | 77               | Michał Pawlaczek, narodowiec                                | 76     |
| Tow. akc. M. Silbersteina             | Pusta 13        | 55               | Stanisław Głębski, narodowiec                               | 54     |
| Emil Wikke                            | Milsza 36       | 90               | Bertold Rychter, bezpartyjny                                | 48     |
| Barciński i Sp.                       | Tylna 6         | 162              | Jan Gabryelski, narodowiec                                  | 145    |
| Landau i Weile                        | Katna 6         | 307              | Zygmunt Włodarski, narodowiec                               | 158    |
| Tow. akc. L. Geyera<br>(Nowa fabryka) | Piotrkowska 282 | 802              | Franciszek Zaborowski, narodow.                             | 525    |
| Tow. akc. S. Rosenblatt               | Karola 36       | 406              | Baltazar Kutynia, narod.                                    | 324    |
| Wojdysławski                          | Piotrkowska 214 | 132              | Bolesław Zwoliński, narod.                                  | 73     |
| L. Geyer                              | Piotrkowska 282 | 518              | Tomasz Pawlak, narodowiec                                   | 371    |
| A. Prussak                            | Długa 137       | 135              | Franciszek Kubicki, narodowiec                              | 96     |
| F. W. Schweikert                      | Piotrkowska 147 | 137              | Antoni Jurek, narodowiec                                    | 90     |
| Otto Hässler i Sp.                    | Widzewska 234   | 92               | Tomasz Dąbrowski, narodowiec                                | 91     |
| Allart i Sp.                          | Katna 19        | 294              | Józef Ditrich, narodowiec                                   | 293    |
| P. Dessurmont                         | Wólczańska 219  | 300              | Józef Ruminkiewicz, narodowiec                              | 210    |
| Zygmunt Jarociński                    | Targowa 48      | 131              | Ignacy Lange, narodowiec                                    | 95     |
| Karol Hoffrichter                     | Piotrkowska 202 | 80               | Wiktor Górecki, narodowiec                                  | 60     |
| Maks Szyffer                          | Karola 19       | 60               | Stanisław Szumpolski, narodowiec                            | 59     |
| Rudolf Keller                         | Długa 47        | 520              | Władysław Purcel, bezpartyjny                               | 104    |
| Hiszberg i Wilczyński                 | Widzewska 60    | 18               | Feliks Przedpełski, bezpartyjny                             | 13     |
| Selman i Hase                         | Długa 80        | 34               | Stanisław Plesiński, narodowiec                             | 29     |
| Silberstein                           | Piotrkowska 212 | 465              | Ignacy Chojnacki, narodow.                                  | 217    |
| D. Biederman                          | Widzewska 2     | 150              | Piotr Szaflik, narodowiec                                   | 50     |
| Gampe i Albrecht                      | Piotrkowska 208 | 70               | Jan Hennich, (S.-D.)                                        | 40     |
| Fr. Ramisch                           | Piotrkowska 140 | 111              | Rajmund Elsner, (S.-D.)                                     | 110    |
| J. Heinzel                            | Piotrkowska 104 | 400              | Gustaw Majzner, (S.-D.)                                     | 216    |
| D. Prusak                             | Zielona 13      | 81               | Józef Siedlanowski, bezpartyjny                             | 59     |
| Finster                               | Juliusza 28     | 79               | Ludwik Hochberger (S.-D.)                                   | 78     |
| Zachert                               | Łagiewniki      | 112              | Józef Jędrzejczak, narodowiec                               | 103    |
| König                                 | Dąbrówka        | 71               | Franciszek Zykowski, narodowiec                             | 44     |
| Walisz i Hantwurel                    | Rzew            | 67               | Józef Liniewicz, narodowiec                                 | 46     |
| Stolarow                              | Chojny          | 280              | Maciej Jackowski, bezpartyjny                               | 257    |
| L. Ranke                              | Chojny          | 70               | Bolesław Możyński, narodowiec                               | 24     |
| Leski i Starkman                      | Chojny          | 52               | Stanisław Malinowski, narodowiec                            | 52     |
| Leonhardt, Woelker i Gir-<br>bardt    | Chojny          | 487              | Romuald Piliszak, narodowiec                                | 213    |
| Heller                                | Chojny          | 39               | Józef Kotliński, narodow.                                   | 39     |
| Keiserbrecht                          | Radogoszcz      | 60               | Michał Flisiak,                                             | 55     |
| Bulle                                 | Radogoszcz      | 171              | Wojciech Rydzewski, bezpartyjny                             | 154    |
| Ende i Sp.                            | Radogoszcz      | 103              | Józef Adamczewski (nar.) i Adolf<br>Rauner (S.-D.) *)       | 80     |
| Krusche i Ender                       | Pabianice       | 1379             | Stefan Jrmochowski (nar.) i Woj-<br>ciech Puls (narodowiec) | 1378   |
| Kindler                               | Pabianice       | 522              | Roch Sniadaj (narow.) i Tomasz<br>Obele (nar.)              | 221    |
| Brejt                                 | Pabianice       | 49               | Karol Wajt narodowiec                                       | 27     |
| Saenger                               | Pabianice       | 158              | Wojciech Dąbrówka, narodowiec                               | 111    |
| Schweichert                           | Pabianice       | 137              | Antoni Józek, narodowiec                                    | 98     |
| Barnch                                | Pabianice       | 111              | Stanisław Stępień, narodowiec                               | 95     |

\*) Odbędzie się ściślejsze głosowanie.

## Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Zamiast depeszy na ślub p. Stefana Kędzińskiego z p. Felicyą Piatkowską, koledzy z „Rozwoju” 1 rb. 40 kop.

Mały polak Januszek 50 kop. — Dmochowski 2 rb. — Obieziński 1 rb. — Józef Cuderski 50 kop. — Stasia i Irenka Kajrunajtyś 1 rb. — A. Różański 50 k. — E. M. Majewscy 3 rb. — Zosiuchna Smalczyńska 25 kop. — G. H. 50 kop. — W. Dawicka 15 kop.

Zamiast wienca na grób s. p. Hipolita Borowskiego Władysław Rychter adw. 1 rb. Zamiast wienca na grób s. p. Hipolita Borowskiego, Jan Gólkontt adw. 2 rb.

Administracja fabryczna Jakóba Kestenberg 20 rubli do uznania redakcyi.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacya centralnej K. E. Ł.

| Data       | Barometr<br>sprowadzony<br>do 0° st. | Termometr<br>w st. C. | Wilgotność<br>w % | Kierunek i<br>siła wiatru. | Uwagi.                                     |
|------------|--------------------------------------|-----------------------|-------------------|----------------------------|--------------------------------------------|
| 25/I 1 pp. | 754.4                                | - 2.7                 | 81                | Pd Z 3                     | Z dnia 25/I                                |
| 25/I 9 w.  | 751.5                                | - 5.1                 | 88                | Pd Z 1                     | Temperatura<br>max. - 2.5° C.              |
| 26/I 7 r.  | 741.4                                | - 4.6                 | 90                | Pd Z 1                     | Temperatura<br>min. - 8.7° C.<br>Opadu 0.9 |

## OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

(do rozporządzenia Komitatu Obywatelskiego).  
Rajska 3 rb. — Uczennice z pensyi Rajskiej 1 rb. 20 kop.

Dla robotników narodowców pozbawionych pracy.  
Zamiast depeszy na ślub p. Alfreda Dominikiewicza, W. P. i Z. P. 1 rb.

Dla rodziny zabitego Michałaka.

Z. Ostrowski 1 rb. — T. Sarna 1 rb. — J. Tobola 50 kop. — J. Pawłowski 50 k. — J. Pluskata 50 k. — B. Denderski 50 k.  
Julia Królikowska 3 rb. — Al. K. 1 rb.

Na kościół w Dobrej.

Wagenknepf 2 rb.

Na kościół w Strykowie.

Wagenknepf 2 rb.

Dla chorego ucznia Kaufmana, zamieszkałego przy ulicy Nawrot 36.

St. Różański 50 kop. — E. M. Majewscy 1 rb.

Na Kochanówkę.

(do dyspozycji dra Mazurkiewicza).

Jan G., nieprzyjęte przez Zofię Sławińska, jako honorarium, 5 rb.

## TELEGRAMY

(Telegr. Ag. telegr. Petersb.)

DZIENNE.

Berlin, 26-go stycznia. Sześć tkackich fabryk łódzkich utworzyło syndykat z kapitałem zakła-

dowym 200,000,000 marek i składem robotników, obliczonym na 30,000 ludzi. Umowy zostały już zawarte w Berlinie.

Celem syndykatu jest usunięcie wszystkich trudności, wytworzonych przez rozruchy robotników, bezrobocie, żądania przez robotników łódzkich podwyższenia płacy zarobkowej, oraz przeciwdziałanie robotnikom łódzkim siłami wspólnymi.

Berlin, 26 stycznia. Nadeszły już wiadomości o rezultatach wyborów. Partye opozycyjne zyskały znaczną większość.

Petersburg, 26 stycznia. W dniu dzisiejszym w radzie ministeryum handlu, pod przewodnictwem Langonawo rozpoczęto obrady nad kwestyą wwozu bez opłacania cła towarów zagranicznych przez morze Karskie w celach rozwoju żeglugi, a tem samem zapewnienia taniej drogi wodnej dla wywozu przyrodzonych bogactw Syberji północnej.

Eronstadt, 26 stycznia. W koszarach 11 ekwipaży floty, kiedy szeregowcy znajdowali się na mustrze, od zapalanej przez wchodzącego oficera zapalki, nastąpił wybuch gazu, napelniającego pokój. Wybuch uszkodził budynek murowany; oficer poparzony. Przypuszczają zamach złośliwy. Prowadzi się śledztwo.

Petersburg, 26 stycznia. O godzinie 7 wieczorem, do powracającego do domu urzędnika kantarowego zakładu kamieniarskiego Langenzipena, Galwicza, jakiś nieznany człowiek dał dwa wystrzały z rewolweru. Galwicz, niebezpiecznie ranny, próbował strzelać do złoicyńcy, lecz bez rezultatu. Przestępca pobiegł ulicą «Wielką monetną», wsładł do dorożki, przejechał na ulicę «Rużejną», gdzie obejrawszy się i zobaczywszy ścigających go stójkowych, wyskoczył z dorożki, wbiegł do najbliższego podwórza, przelazł przez dwa płoty, a schwytany za nogę przez stróża, kopniemcem obalił go, wystrzelił i zbiegł.

Petersburg, 26 stycznia. Ministeryum handlu wyjaśnia, że niewydanie w terminie przez zarządy publiczne postanowień, wymaganych przez prawo o handlu świątecznym, nie powoduje wprowadzenia w życie samego prawa.

Charków, 26 stycznia. Przy rozbiciu się pociągu na 59 wiorście od strony Kurska, zabity został maszynista pociągu pospiesznego. Ciężko ranni konduktor z pociągu towarowego i pięciu pasażerów z pociągu pospiesznego ranni lekko. Parowóz pociągu pospiesznego rozbity, mnóstwo wagonów uszkodzonych; plant zawalony wagonami dopiero o godz. 8 wieczorem został oczyszczony i ruch się rozpoczął. Pasażerów pociągiem nadzwyczajnym dowieziono do Charkowa.

Tyflis, 26 stycznia. Z Suchowa donoszą o stratach w ogrodach. Mnóstwo roślin podzwrotnikowych skazano na zagładę. Ruch na drodze wojennej gruzińskiej z powodu zamieci przerwany już od trzech dni.

Paryż, 26 stycznia. Senat przyjął 289 głosami przeciw 16 projekt budżetu państwowego w całości.

(Patrz stronę 4-a).

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Związek komwojażerów urządzając uroczyste przedstawienie polskie na rzecz związku, prosił pani Ehrlich o wystawienie w oknie swego magazynu ogrodniczego portretu Żelazowskiego, który w tem przedstawieniu weźmie udział.

Pomimo obietnic p. Ehrlichowej portret nie został wystawiony, musieliśmy go odebrać i wystawić w księgarni sąsiedniej. Za to p. Ehrlich wystawiła portret Manen'a..

Jak to się popierają talenty rodzime w Łodzi.

Jeden z urządzających przedstawienie na korzyść Zw. K.

## Dr. Sołowiejczyk

specjalność

choroby dzieci i wewnętrzne

Piotrkowska 123.

Godziny przyjęć: od 9—10 i od 4—5 po poł. 110-18

S.†P.

**Gustaw Adolf Rozner,**

Przeżywszy lat 68, zmarł d. 26 stycznia 1907.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Zielonej nr. 19 na Stary cmentarz ewangelicki nastąpi d. 28 Stycznia r. b. o godzinie 2 ej po południu.

Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążone

**Żona i córka.**

126

S.†P.

**Marya Helena z Alwasów****Janowa Weżyk,**

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami przeżywszy lat 37, zasnęła w Bogu dnia 25 Stycznia r. b. Wyprowadzenie zwłok z domu Karolewska Szosa № 52, do kościoła s-go Krzyża odbędzie się w Poniedziałek dn. 28 o godzinie 9½, rano, a następnie po skończonem Nabożeństwie na Stary cmentarz Katolicki.

Na smutne te obrzędy zapraszają

**Mąż z dziećmi i rodzina.**

124

**Z ostatniej chwili.****GÓRĄ NASI.**

Wczoraj w całych Niemczech odbyły się wybory do parlamentu zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego.

Agitacja przedwyborcza prowadzona była nader energicznie i z wielkim wysiłkiem, zwłaszcza po stronie rządu. Pomimo to, o ile doszły już do naszej wiadomości rezultaty wyborów, nowy parlament nie wiele różni się będzie od poprzedniego, a nawet bardzo prawdopodobnie okazać

się może jeszcze bardziej opozycyjnym. We wszystkich 397 okręgach wyborczych Niemiec, prawie wszyscy poprzedni posłowie postavili swoje kandydatury, a jak nas informuje „Kreuzzeitung” kompromis partij liberalnych z partją zachowawczą nie doszedł do skutku. Szczególniej ostro wystąpiła przeciw zachowawcom partja wolnomyślnych oświadczając w swoich gazetach, że prowadzi ona walkę nie z większością wytworzoną 13 grudnia, jeno z reakcją wogóle.

Najlepiej na wyborach wyszło Koło polskie, które w nowym parlamencie zamiast 16 liczyć

będzie 21 posłów. Złożyło się na to wiele przyjaznych okoliczności; przedewszystkiem ściśle zjednoczenie się wszystkich żywiołów polskich pod wpływem prześladowania polaków przez rząd prusko-niemiecki, następnie pora, w której odbyły się wybory, albowiem cała ludność rolnicza, wędrująca w porze letniej do prowincyj niemieckich na zarobek, była na miejscu i przyjmowała udział w wyborach; wreszcie niedojście do skutku kompromisu z partją centrum, wskutek czego mandaty poselskie na Szlasku pozostały w rozporządzeniu polaków szlaskich, którzy głosy swoje oddawali wyłącznie na kandydatów-polaków.

**WYBORY W ŁODZI.**

Skład komitetu wyborczego koncentracyjnego następujący:

Ks. J. Albrecht, Babicki Aleksander, Bielicki Stanisław, Borowski Janusz (sekretarz), Borowski Władysław, Brodziński Józef, Budzyński St., Buyno Stanisław, Chęciński Teodor, Chojnowski Bronisław, Dąbrowski Bolesław, Dąbrowski Stanisław, Filipkowski Edward (prezes), Garliński Władysław, Golc Zygmunt, Gólkont Jan, Graczyk Wawrzyniec, Jasiński Ksawery, Kohn Henryk, Konie Józef, Kozłowski Karol, Krakowski Ed., Krotowski M., Kudlicki, Kutynia Karol, Lesniewski Jan, Likiernik M. (wiceprezes), Małachowski Paweł (wiceprezes), Marciniak Tomasz, Medyński Czesław, Michalkiewicz Antoni, Morsztynkiewicz Wacław, Nakielski Stanisław, Nebelski Adam, Ostrowski Kazimierz, Patora Józef, Patz Emil (skarbnik), Pełka Jarosław, Popławski Adam, Sowiński Ignacy, Stożkowski Tomasz, Stembrowski Ignacy, Szaberski Bolesław, Tarko Piotr, Trepka Władysław, Wisłocki Jan, Wojewódzki Wacław, Wścieklica Władysław, Zieliński Henryk (sekretarz), Żelazowski Antoni.

**MYJCIE SYSTEMATYCZNIE GŁOWĘ!**

Używając do tego tylko proszku

**Shampooon**

z czarna głową, który istotnie oczyszcza włosy od łupieżu, usuwa nadmierne wytwarzanie się tłuszczu na głowie, robi włosy bujnymi i błyszczącymi, oczyszcza cebulki włosów, zapobiega wypadaniu, nawet rzadkim włosom nadaje wygład gęstych.

Własności te stwierdzone zostały ogromną ilością prób. Niezbędne dla Pań i Panów.

Wstrzegać się na śladownictwa! Shampooon prawdziwy jest tylko z czarna głową na etykiecie. Paczki z zapachem fiołków, po 20 kop. za sztukę nabywać można w aptekach, składach aptecznych i perfumeryj.

Jedyny fabrykant:

Hans Schwarzkopf,  
Berlin-Charlottenburg 2.

1564-6-4

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

A.A. Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, A.A. poleca służbę domową z bardzo dobrą rekomendacją. 141-3-3

**Dla Panów!****4<sup>3</sup>/<sub>4</sub>**

rubla kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgaru. Palto zimowe na wełnianej wacie rb. 18. Garnitur marynarkowy z dobrego szewiotu rb. 12. Kurtka z czysto wełnianego grubego materyału rb. 9.50. Modna kolorowa kamizelka rb. 3.50. Kołnierz karakulowy do przypięcia rubli 10.— Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach w oddziale męskim u

**Dla Pań!****Plusz<sup>owe</sup>**

zakłady na wełnianej wacie od rubli 22.—. Kostiumy angielskie najnowszych fasonów od rubli 12. Palto angielskie od rb. 13. Spódniczki angielskie od rubli 4.50. Fatrzane kołnierze od rubli 2.50. Duży wybór bluzek damskich od rb. 2.50 w oddziale damskim u

**Emila Schmechla**

Łódź, Piotrkowska 98.

1755-d

Warszawa, Marszałkowska 130.

**ZAGINAŁ****PIES**

rasy z gór św. Bernarda, duży, biały w żółte łaty. Odprowadzić za nagrodą do mecenasa Stożkowskiego, Dzielna 16.

123-2-1

A.A.A. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej przeniesione na ul. Przejazd 14 (parter), rekomenduje nauczycielki, freblówki, bony różnych narodowości. 140-3-3

Agent-inkasent z kaucją potrzebny zaraz. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Agent”. 143-4sp-1

A. Stancya dla uczniów, Mikołajewska nr. 35, prawa oficyna II piętro mieszkanie 11. 2492-3-6

Damska garderoba do sprzedania. Ulica Benedykta 40 m. 6. 155-2-2

A) Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej, warszawskiej mistrzyni cechu, Piotrkowska 92. System Vortha; fasonowanie żurnali; patenty: specjalne kursa kroju dzieciennych ubrań, krój berlińskiej akademii. Kursa bielizniarskie. W Warszawie, ul. Złota 3, szkoła kapelusznicza. 46-12-8

A! Wspólnik lub udziałowiec (może być kobieta) do wyrobionego interesu potrzebny zaraz. Oferty „Świetny” składać w Admin. „Rozwoju”. 142 3ps-1

Były pisarz gminny, młody 20 letni, poszukuje zajęcia biurowego. Oferty w admin. „Rozwoju” pod lit. D. 154-3-2

Czarna rotunda z angorami do sprzedania za 10 rubli. Ul. Nawrot 42 m. 4. 143-3-2

Fortepian wiedeński „Skuthana” za 250 rubli, garnitur mambusowy pluszem kryty, lampa, dywan do sprzedania. Ul. Staro-Zarzewska nr. 51 m. 27. 126-3-3

Kto odda pianino za rubli 3 miesięcznie, niech złoży ofertę pod lit. J. K. w adm. „Rozwoju”. 129-3-1

Lekcyi udzielam tanio. Włodowska 86 m. 2. 156-2sw-1

Maszyn 2 Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 16 rubli. Dzielna 28-2. 162-3-1

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611-r-82

Ogłoszenie. Polwark pod Zdunską Wola wydzierżawię lub sprzedam. Wiadomość u zawiadowcy stacyi kaliskiej, pana Ryjno. 132-3-2

Około siedmiu mórg ziemi na polach Starego Miasta w Pabianicach do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość Miller Lipowa nr. 249. 163-3-2

Potrzebna do pralni praczka. Ul. Piotrkowska nr. 88. 149-3-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, parter, wejście z bramy na lewo. 157-3-2

Potrzebne są zaraz 2 pokoje z kuchnią. Oferty w adm. „Rozwoju” pod lit. M. R. 158-3-2

Potrzebna kobieta do zaopiekowania się chora oraz zajęcia się pracą domową, zaraz. Mińska 29 m. 46. 128-3-3

Potrzebne panny i uczennice do szycia. Sienowa 5 m. 21. 146-3-3

Pomocnik administratora w dobrach, kawaler poszukuje pracy. Pabianice, Adwokat Pietkiewicz. 110-6cps-5

Pokój duży przy rodzinie z oddzielnym wejściem dla przyzwolonej osoby zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Dzielna 12, w cukierni W-go Komora. 151-3-2

Potrzebna jest panna do filii piekarskiej. Południowa 6. 161-1

Potrzebna praczka do pralni. Piotrkowska nr. 92. 160-2-1

Potrzebny chłopiec na posyłki. Józef Eger, Główna nr. 11. 159-3-1

Potrzebny zdolny czeladnik szewski. Piotrkowska 73, „Majewski”. 165-1

Potrzebna panienka od lat 13-14 do nauki szycia kamizelk. Piotrkowska 113 m. 30. 167-3-1

Sklep i pokój z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Pabianicka Szosa 99. 139-3-2

Zaginał piesek pincher, strzyżony jak pudel, na lebkę czarna plama. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić za nagrodą na ul. Pańską nr. 39 m. 9. 164-4-1

Zaraz potrzebni ludzie w starszym wieku z kaucją do sprzedaży gazet. Wiadomość Zachodnia 26 w sklepie. 163-3-1



# Restauracya

przy ogrodzie braci Gehlig  
ulica Żelazna nr. 20, przy lesie miejskim  
została otwarta.

Poleca wyborową kuchnię i wszelkie trunki miejscowe i zagraniczne  
zarządzający  
H. L. Szubert.  
1818-10-8



**Warszawskie Hygieniczne Laboratorium Miejskie**  
stałymi analizami zaświadcza dobroć i naturalność

**Koniaków**  
**D. Z. Saradzewa**

Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędných składach win i restauracyach w Warszawie i na prowincyi. 1640-10-0  
Kantor i Skład Hurtowy w Warszawie ul. Moniuszki Nr. 8

**KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT  
OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY**  
BYWAJA USUWANE DZIĘKI UŻYCIU  
**KAPSULEK COGNET**  
Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim  
**CHOROBYM PŁUCNYM**  
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

73-8-4

Główny skład:  
Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600.

|            |                                                                                                                                                                                                                                                  |            |
|------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------|
| 23         | <b>LIKWIDACYA</b>                                                                                                                                                                                                                                | 23         |
| Likwidacya | <p>Z powodu zupełnej likwidacyi interesu sprzedaję wszelkie materiały <b>niziej ceny kosztu.</b></p> <p>Jest również do sprzedania za bardzo niską cenę całkowite urządzenie sklepowe.</p> <p><b>Józef Hercenberg</b><br/>23 Piotrkowska 23.</p> | Likwidacya |
| 23         | <b>LIKWIDACYA</b>                                                                                                                                                                                                                                | 23         |

# „REMIZA FENOMEN”

102-10-3 Telefon № 792 (przez W-go K. Zinke).

## Szkoła na wsi.

**Siedmioklasowe gimnazjum** realne prowadzone przez **Grodzkie** zreszenie nauczycieli. Dodatkowy wykład łaciny, śród, zajęcia fizyczne, gry sportowe, wycieczki. Internaty pod bezpośrednim kierunkiem profesorów. Warunki zdrowotne wyborne. Opłata w internacie od 150 do 200 rb. za półrocze — w szkole od 45 do 65 rb. Klasy: wstępna i podwstępna, koedukacyjne mieszczą się w oddzielnym budynku z wyłącznym ogrodem. Informacje na miejscu lub piśmiennie. Adres: **Grodzisk**, stacja kolejowa **Warsz Dworzec**.

W Warszawie informacje: Wspólna nr. 60, m. 21, od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. 114-2-2

## Pracownia Haftu.

Mam zaszczyt zawiadomić, że w pracowni mojej przyjmuję wszelkie hafty aparatów kościelnych, chorągwi, cechowych i znaczenie wypraw.

Uzdolniona długoletnią praktyką, wykonywam roboty artystyczne i przystępnie — Przyjmuję panienki do nauki, na żądanie udzielam lekcji rysunków.

**F. Kornacka,**  
Mikołajowska 89.

1720-13-6

## Posiadając doskonale język francuski

poszukuję lekcyi. Passaż Szulca nr. 4 mieszkania 20. Zostać mnie można od 1-ej do 4-ej po południu. 94-12-3

## Pożyczam pieniądze

pp. oficerom, urzędnikom, handlowcom i innym na dogodnych warunkach. Richard Oppenheimer, Berlin O. 34, Libauer strasse 4, Bank. 105-3-3

Do wynajęcia od 1 kwietnia

## Sklep

po składzie wędlin. Wiadomość u gospodarza, Nowy Rynek nr 5. 104-3-3

Potrzebna w dobrym stanie  
używana

## lokomobila

lub maszyna leżąca, na 24-30 koni. Ul. Targowa 29, Managiewicz. 108-3-3

## SERKI ZIEMNE

(zastępują masło)

hr. Komorowskiej z Kowaliszek.  
Reprezentant

Edmund Bogdański, Krótka II.  
Nadchodzą codziennie świeże. 118-12-1

122-12-1

## Rosyjskie Towarzystwo

## „Powszechne Towarzystwo Elektryczne”

Oddział Łódzki

NOWO - SPACEROWA 37.

NOWO - SPACEROWA 37.

Fabryki w Rydze i Berlinie.

Telefonu № 43.

Instalacje oświetlenia elektrycznego i przenosi siły z przyłączeniem do Elektrowni Łódzkiej lub z własną stacją elektryczną.

Obszerny skład materiałów instalacyjnych.

Projekty i kosztorysy wypracowuje się bezpłatnie.

Telefonu № 43.

## Helenów.

Jutro, dnia 27 stycznia 1907 r.

## WSPANIAŁA ŚLIZGAWKA.

## KONCERTY

na lodzie i w sali.

W sali występ pierwszorzędných artystów.

Wejście 25 i 15 kop.

1827-2

Początek ślizgawki o godzinie 2 po południu.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

**Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej**  
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop. 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r25

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

## PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ

na śluby, spacer, pogrzeby i t. p. swoje eleganckie KARETY i POWOZY, oraz rasowe konie.

## PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ.

## Pokój frontowy

elegancko umeblowany, na I-szem piętrze, do wynajęcia zaraz za przystępną cenę. Długa 10 m. 7, I piętro. 89-2-1

Do nadzoru robót nocnych w fabryce chemicznej, potrzebny jest

## Zmianowy.

Z praktyką fabryczną będą mieli pierwszeństwo. Oferty piśmienne sub. „L. S. 99” w adm. „Rozwoju”. 119-3-2

**Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni**  
POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszeria  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-112

Przyjmuję nadrabianie podręcz. Mikołajowska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

## Zakład Leczniczy Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19. Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusone**, ginekolog **Dr. med. Jasiński, Kaufman**.

## KRAWIEC MĘSKI

W. Wieczorkiewicz

Mikołajowska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuracie podług najnowszych mody.

## Potrzebny nakładacz

do drukarni „Rozwoju”, Przejazd 8.

1823

ZATWIERDZONE

przez

MINISTERIUM SKARBU

Męskie i Żeńskie

Półroczne Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Południowa Nr. 20.

OGŁOSZENIE.

Rozpoczął się zapis na 2-gie półroczno,

który trwać będzie do

14 stycznia 1907 roku

to jest do dnia rozpoczęcia wykładów.

Kancelarya otwarta codziennie od 6 po poł. do 9 wiecz.

Wykładane są następujące przedmioty:

arytmetyka handlowa; buchalteria pojedyncza, podwójna i amerykańska w zastosowaniu do różnych branż kupiectwa; korespondencja: polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska; ekonomia polityczna; prawo handlowe; stenografia i kaligrafia.

Zarządzający kursami

J. Mantinband.

1699d20



oryginalna wielkość.



wywabiający plamy ołówka.

PRECZ PLAMY!

Szczoteczka z marką „czarna głowa” wywabia zadziwiająco szybko wszelkie plamy, jak to: z piwa, tłuszczu, błota, farb, smarowideł i t. p., nie niszcząc materji. Do otrzymania we wszystkich aptekach, składach aptecznych i galanterijnych po cenie 20 kop. za sztukę. Jedyny Fabrykant: Hans Schwarzkopf, Berlin-Charlottenburg 2.

KAWIARNIA POLSKA

POLECA

Śniadania po 15 kop. Obiady 30 i 40 k. i Kolacye 15 i 25 k.

W niedziele i czwartki FLAKI.

MIKOŁAJEWSKA Nr 22.

52-2

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. Froterowanie posadzek, konserwowanie linoleum specjalną masą chemiczną, Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”. Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1.05-r 58

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 3-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6 637r190

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka Nr 4

przyjmuje od 8-2 p. p. i 6-9 wiecz. panie od 5-6 p. p. 195-62

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia Nr 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r96

Dr. A. Groszlik

powrócił

ul. Zielona Nr 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½-11½ r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-73

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r286

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-77

Dr. Ignacy SILBERSTROM

— POŁUDNIOWA Nr 24 —

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8-12 rano; od 5-8 po połud.; Panie: od 4-5 po poł (Kosmetyka). W niedziele do 6-ej w. 8:9-20

Dr. IGNATJEW

specjalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-16 Konstantynowska 11 m. 5. Przyjmuje od 8-9 r. i od 5-8 po poł.

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8-11 rano, od 5-8½ wiecz. 469-r-147

Dr. Rosenblatt  
specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1588-r-29

przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-42

Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej Nr 200. Przyjmuje od 8-9½, r. i od 4½-6½, pp.

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjście od 10-1 i od 5-8 wiecz; w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6½ w. Porada 50 kop. 486-r-88

Dr. Feliks Skusiewicz  
Choroby skórne i weneryczne Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-351

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491-r-140

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne godziny przyj. 11-1 i 3-7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-119

Dr. E. Sannenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11-1 i od 4-7½. 246-r-32

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano

i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r51

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). Gabinet Roentgenowski (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.) 1280r36

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszeria.

przyjmuje od 9-10 r. i od 4-6 pop. Piotrkowska 120. 1096r

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r28

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½-11-ej zrana i od 4-7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej 762r108

PIEKARNIA od 30-tu lat do brze prosperująca wraz z mieszkaniem jest do wydzierżawienia od 1-go kwietnia 1907 r. Blizsza wiadomość, ul. św. Andrzeja 18, u właścicieli domu. 115-3-1